Nr 14 Niedziela, 8 Kwietnia 1934 Rok XLVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 32 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczna.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Włodzimierz Rulikowski: Ceny wolne i sztywne, planowość i odłużenie. — **A. Sadowski**: Jak można bez nakładów podnieść znaczenie wydajność pól. — **M. Próchnicki**: Dojenie i mleczność krów. — **Feljeton**: **Paweł Popiel**: Do Białowieży i do kraju Huculów na koniu. — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Przegląd krytyczny. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikat**: Związku Zawodowego Prac. Umysł. Gosp. Wiejsk. Rzpl. Polskiej. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Głosy czytelników. — Pokłosie prasy rolniczej. — To i owo. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Włodzimierz Rulikowski 2)

Ceny wolne i sztywne, planowość i oddłużenie

Kilka luźnych uwag i myśli.

O kryzysie, jego przyczynach i środkach wyjścia napisano wielką ilość dzieł i artykułów. Ale życie śmieje się z tych teoryj i idzie swoją drogą. Wśród powodzi prac i książek jedna zasługuje na specjalną uwagę, jako najmniej teoretyczna i najbardziej bliska życia, bo oparta na wykresach linij wszystkich przebiegów gospodarczych i odczytywaniu tego, co te linje same mówią i narzucają. Mam tu na myśli pracę p. prof. uniwersytetu w Yale (New Haven, Connecticut) Irvinga Fishera p. t. „The debet deflation theory of great depressions". Według prof. Fishera początkiem każdego wielkiego kryzysu było nadmierne zadłużenie, a powodem jego przeciągania się i trwania, deflacja. Deflacja powiększa zadłużenie w czasie jej działania. Każdy dolar staje się większym dolarem; dążenie do spłaty długów powiększa je, gdyż pęd do likwidacji zwiększa spadek cen, a zatem ciężar realny długów. Im więcej dłużnicy płacą, tem więcej są winni. O ile deflacja cen nie zostaje przerwana, to kryzys przeradza się w błędne koło i musi trwać latami, kończąc się niemal całkowitem bankructwem tak wierzycieli, jak i dłużników. Uprzedzić lub zatrzymać taką depresję można przez redeflacje cen do poziomu, przy którym długi były zaciągane i utrzymanie tego poziomu. Przykład Szwecji, która przez dwa lata utrzymała poziom cen niezmienny, wskazuje, że można kontrolować poziom cen. Teorja wahadłowych ruchów konjunktur jest mitem. Wszystkie zmienne ekonomiczne zdążają do stanu równowagi. Ani nadprodukcja, ani podkonsumcja nie są przyczynami kryzysów, nie są niemi dysproporcja między zdolnością produkcyjną a planową organizacją zbytu, ani nożyce cen rolniczych i przemysłowych. Momenty te mogą wywoływać małe lokalne wstrząsy, zaburzenia odcinkowe, ale nie wielkie światowe kryzysy. Spadek cen jest rezultatem zmniejszenia się obiegu pieniądza wskutek likwidacji długów, co pociąga za sobą skurczenie się wkładów i depozytów. Spadek cen pociąga za sobą spadek wartości warsztatów przemysłowych, handlowych i rolniczych, spadek zysków, bankructwa i wywłaszczanie dłużników przez wierzycieli. Długi wżerają się w esencję warsztatów produkcji i powoli opanowują je, aż wreszcie przekraczają ich wartość i zawisają w powietrzu. Proces ten hamuje produkcję, wymianę, handel i zatrudnienie. Straty stąd wynikłe rodzą pesymizm i utratę zaufania, które prowadzą do tezauryzacji i zwalniają obieg gotówki. Stopa procentowa nominalna wzrasta o ukrytą premję, równą wzrostowi siły nabywczej pieniądza. Ten bardzo pobieżny i niedokładny skrót nie daje możności ocenienia tej niezwykle głębokiej i ciekawej książki prof. Fishera, ale wymownie świadczy o roli inwestowanych kapitałów w rozwoju kryzysu i jego przyczyn. Podobne poglądy wypowiada Francis Delaisi w książce p. t. „La Bataille de l'or", gdzie na str. 11 pisze, co następuje:

„Il en est résulté particulièrement en Amérique cette surproduction de capitaux qui, en provoquant une surproduction massive de marchandise, est à l'origine de la crise mondiale actuelle".

Jak obliczają ekonomiści, 50 miljardów franków bezrobotnych kapitałów oderwało się od procesu produkcji i wędruje po całym świecie, gnane lada podmuchem paniki, plotki lub posunięć politycznych. Wędrują one po całym świecie, przynosząc ze sobą złudne nieraz miraże bogactwa i rozprężenia cen w kraju, do którego przychodzą, rujnując kraj w chwili odpływu. Rujnują one rynki pieniężne, decydują o losach walut i ich kursów i rozstrajają sy-

stemy monetarne, zamiast wprzęgać się do życia gospodarczego i stać się twórczym czynnikiem. Oderwały się one od produkcji tak przemysłowej, jak i rolniczej, bo wskutek spadku rentowności produkcji nie znajdują w niej ani bezpieczeństwa, ani oprocentowania.

Czytałem gdzieś porównanie Polski do motoru, którego główny wał średnicowy, nadający życie i wprawiający w ruch całą maszynę, poruszany jest przez 6 cylindrów. Cylindrami temi są: praca, wojsko, kościół, przemysł i handel, rolnictwo i banki, kapitał. Jabym to ciekawe porównanie trochę zmienił i nie dotykając pierwszych trzech cylindrów, choć zmieniłbym ich kolejność, rozdzielił przemysł od handlu i każdemu dał samoistne stanowisko osobnego cylindra, natomiast dodałbym jeszcze trzy cylindry: 1) waluta, 2) kapitał obcy i kapitalizacja rodzima, 3) budżet, bilans handlowy i bilans płatniczy, eksport i import. W ten sposób motor stałby się silnikiem o 10 cylindrach. Nie trzeba bowiem zapominać, że waluta złota jest wielkim pomostem międzynarodowym, łączącym różne wysepki narodowe, że w chaosie walutowym cła i wysokie mury celne stają się coraz bardziej problematyczne, że z dniem każdym zamiera coraz bardziej wolna konkurencja, traci znaczenie klauzula najwyższego uprzywilejowania. O konkurowaniu niską ceną może być mowa tam, gdzie istnieje wogóle konkurencja, ale ona z dniem każdym zanika. Chaos walutowy świata podciął siły samoregulacyjne gospodarki liberalnej, która może istnieć i działać tylko przy międzynarodowym pomoście stałej waluty złotej i międzynarodowej wymianie kapitałów, towarów i ludzi, przy istnieniu poziomu cen światowych. Załamanie się złotej podstawy, na której, jako na swem jedynem, właściwem podłożu, mogło się odbywać i odbywała się wolna gra popytu i podaży kapitałów, towarów i ludzi, stłumiło siły samoregulacyjne gospodarki liberalnej, które nie przestały istnieć, lecz coraz bardziej przestają działać. Porozkręcano cały szereg śrubek by reformować motor, a dziś, gdy sił samoregulacyjnych zabrakło, nikt nie wie, jak śrubki podokręcać, w jakim stosunku dokręcenia każda z nich ma pozostawać do reszty... Tworzy się tu tyle teoretycznych możliwości, ile kombinacyj istnieje pomiędzy elementami składowemi zagadnienia, a że elementów składowych jest dużo, więc i dużo jest możliwości. Która z możliwości jest najlepsza, zależy to od przyjętych kryteryj dla oceny.

Faktem jest, że dziś już coraz mniej rynek wewnętrzny krajów importujących słucha zasady, że cena wewnętrzna równa się cenie światowej plus premja, ale i rynek krajów eksporterskich nie chce się samoczynnie nastawiać na słuszną cenę, wynikającą z założeń liberalnych.

Polityka kontyngentowa doprowadza nas do handlu wymiennego. Mówi się dzisiaj: sprowadzę od ciebie tyle to a tyle, takich a takich towarów, na takich to a takich warunkach, w granicach tego, co ty na takich a takich warunkach sprowadzisz odemnie. Po linjach tych sił gospodarczych idą wpływy gospodarcze, a kierownica tych linii zależy w dużym stopniu od inwestowanych w danym kraju kapitałów. Jak ta sprawa przedstawia się w Polsce? (Ob. J. Kożuchowski: „Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim"). W miesięczniku: „Les Amis de la Pologne" p. Le Corbeiller podaje ciekawe zestawienia, z których wynika, że na 1 stycznia 1930 r. istniało w Polsce 1.347 spółek akcyjnych o kapitale 3.213.772.000 zł, w czem kapitały obce stanowiły 38%. W 1933 r. liczba spółek akcyjnych wzmogła się, a kapitał zagraniczny wynosił 46.5%. Kapitały zagraniczne inwestowane w Polsce wynoszą: kapitały francuskie koło 400 milj. zł, niemieckie 378, amerykańskie 353, belgijskie 161, angielskie 80, austrjackie 57, holenderskie 45, szwajcarskie 44, szwedzkie 37, włoskie 24, czechosłowackie 18 miljonów zł. W 1933 r. kapitały zagraniczne stanowiły 84% kapitałów inwestowanych w przemysł naftowy, 77% w górnictwo, 75% w eksploatację elektrowni. Kapitał francuski koncentruje się w górnictwie, w nafcie, w przemyśle tekstylnym, włókienniczym, elektrycznym i papierniczym. Kapitał niemiecki interesuje się górnictwem, transportami, przemysłem metalurgicznym, elektrycznym i włókienniczym. Amerykanie opanowują górnictwo i naftę. Belgowie interesują się elektrowniami i transportami, częściowo górnictwem. Anglicy przemysłem chemicznym i włókienniczym. Holendrzy cukrowniami i przemysłem chemicznym. Szwajcarzy elektrowniami i przemysłem chemicznym, to samo Szwedzi. Włosi przemysłem włókienniczym, Czesi metalurgicznym.

Paweł Popiel 8)

Do Białowieży i do Kraju Hucułów na Koniu

Rok ten tak anormalny pod względem atmosferycznym, nie był dogodnym do dalszych wycieczek konnych z powodu ciągłych opadów, zaledwie 16 lipca dwie mile od domu odjechałem, gdy nadciągnęła z za Wisły z Małopolski burza z piorunami i ulewnym deszczem, a dach stodoły, do której się we wsi schroniłem nie był nieprzemakalny! Przy mniejszym już, ale wystarczająco mokrym deszczu dojechałem po dwóch godzinach do Łoniowa hr. Emanuela Moszyńskiego, który mnie zawsze tak gościnnie przyjmuje i już powtórnie odprowadza do przeprawy przez Wisłę pod Tarnobrzegiem. Przeprawa odbyła się szybko, bo z polecenia hr. Zdzisława Tarnowskiego prom na mnie oczekiwał i w parę minut znalazłem się w zamku w Dzikowie. W tem starem gnieździe ogląda się i podziwia coraz nowe i bezcenne pamiątki; tym razem z czcią i uszanowaniem trzymałem w ręku manuskrypt kroniki błog. Wincentego Kadłubka, pierwsze wydanie Statutu Wiślickiego i rękopis całkowity Pana Tadeusza. Wierzyć się nie chce, że się odczytuje własną ręką wieszcza kreślone słowa: „Litwo Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie...." Prawie do połowy dzieła nie widzi się ani poprawek, ani przekreśleń, które dopiero w drugiej połowie są częstsze i dopełnione licznemi warjantami. Skarb to nad skarbami! Pokazano mi też dyplom z podpisem Karola V potwierdzający tytuł hrabiowski rodu Tarnowskich. Odprowadził mnie hr. Artur Tarnowski kilka kilometrów w stronę Baranowa, dosiadając własnej hodowli kapitalnego potężnego huntera Krakusa po Parsifal od Krakowianki. Wiemy jakie były konie wierzchowe w Dzikowie przed pogromem wojennym! Klacze stadne przepadły niemal wszystkie, tembardziej zadziwiające i świadczące o znawstwie i tradycji hodowlanej jest, że w tak krótkim czasie na padlockach dzikowskich można było znów dochować się remont, nagradzanych złotemi medalami i takich koni wierzchowych jak np. Krakus! Zamek w Baranowie własność p. Romana Dolańskiego, zajmuje, według słów wybitnego architekty p. Tadeusza Stryjeńskiego, bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc wśród pomników stylu odrodzenia w Polsce, a z swojemi czterema basztami narożnemi przedstawia całość imponującą. Pożary nawiedziły go dwukrotnie w r. 1849 i 1896, mimo to stoi dziś zupełnie odrestaurowany, dzięki wysokiemu zrozumieniu ważności utrzymania zabytków na-

Z powyższego zestawienia widzimy, jakie linje sił gospodarczych tworzą się, jakie tendencje kierunkowe powstają i jakie tendencje się sobie przeciwstawiają, a jakie mogą kolaborować i jakie stąd mogą powstawać grupy wpływów i w jakim kierunku oddziaływać. W każdym razie nie da się zaprzeczyć fakt, że motor życia gospodarczego Polski idzie w dużym stopniu na obcej mieszance gazowej i od tej mieszanki zależy. Niektórzy, nie bez pewnej dozy słuszności, rozdzierają z tego powodu szaty, inni, może z większą jeszcze dozą słuszności, mają odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i stwierdzić, że wobec naszej skarbowej polityki fiskalnej i polityki deflacyjnej, które podcinają rentowność produkcji polskiej i paraliżują procesy wytwarzania się rodzimego kapitału, dopływ kapitałów zagranicznych ratuje nas od uduszenia się gospodarczego i musi być oceniany, jak duszący się ocenia dopływ świeżego powietrza.

Organ konserwatystów łódzkich, prorządowa „Prawda" w artykule p. t. „Na temat kapitałów obcych" takie czyni na ten temat uwagi:

„Jesteśmy państwem o ustroju kapitalistycznym, lecz kapitałów nie mamy. Zato nasze potrzeby kapitałowe są bardzo wielkie. Potrzeba nam kapitałów na inwestycje w przemyśle, na inwestycje w kolejnictwie, na budowę dróg, na inwestycje użyteczności publicznej w miastach, na elektryfikację, ba, potrzeba nam nawet środków obrotowych na finansowanie produkcji tych warsztatów, które już posiadamy.

Krajowych źródeł kapitału, jak wspomnieliśmy, niema. Wkłady w bankach akcyjnych stanowią śmiesznie niską cyfrę kilkuset miljonów złotych. Wkłady w kasach oszczędności, a przedewszystkiem w Pocztowej Kasie Oszczędności, nie wchodzą w rachubę, gdyż P. K. O. jest instytucją finansową państwa, której zadaniem jest zasilanie w gotówkę państwowych instytucyj finansowych, oraz skarbu państwa. A kasy oszczędności komunalne mają również swoje specjalne zadania. Rezerw ukrytych w postaci schowanego złota i walut zagranicznych w społeczeństwie naszem zgoła niema, jak to okazało się w chwili spadku dolara. Dewaluacja byłaby wypłoszyła wszystkie dolary z pończoch, widocznie nie było ich, skoro się nie pokazały"...

Z tego wynika, że jesteśmy skazani wyłącznie na kapitał zagraniczny, i że żadne poważniejsze przedsięwzięcie, żadna poważniejsza inwestycja nie może u nas dojść do skutku bez wydatnego udziału kapitału zagranicznego.

Michał Próchnicki

Dojenie a mleczność krów

Na wydajność mleka u krów wpływają różne czynniki jak np. racjonalne żywienie, pielęgnowanie, dziedziczność, odpowiednie warunki bytu i t. p., niemniej jednak bardzo dużą rolę odgrywa tutaj sposób dojenia i utrzymanie dobrej sprawności wymienia. Wiemy, że im większa jest wydajność mleka, tem gruczoły mleczne są wrażliwsze na wszelkie czynniki zewnętrzne. Wymię o małej wydajności mleka mniej reaguje na różne bodźce zewnętrzne. To też dążeniem hodowcy powinno być osiągnienie jak największej wydajności mleka nie tylko przez racjonalne żywienie, ale równocześnie przez staranną pielęgnację wymienia i stosowanie najlepszej metody dojenia. Niestety, w bardzo wielu oborach, tak większej i jak mniejszej własności, nie zwraca się uwagi na pielęgnację wymienia i sposób dojenia. Nic więc dziwnego, że znaczna część kosztownych wkładów i wydatków na paszę i służbę idzie na marne. Aby osiągnąć wysoka i trwałą wydajność mleka, trzeba spełnić wszystkie warunki, które dopiero razem wzięte uzupełniają się. Zbyteczne byłoby opisywać tu budowę wymienia krowy, jednakowoż zaznaczyć wypada, że mleko otrzymywane wytwarza się w drobniutkich pęcherzykach gruczołowych. W tych to komórkach, obficie odżywianych krwią, powstaje mleko. Komórki te napełniają się ziarnistą masą i kuleczkami tłuszczu, którą to zawartość oddają pęcherzykom. Jak długo w wymieniu trwa proces tworzenia się mleka, czynność powyższa ciągle się odnawia. Od czasu ocielenia się krowy, aż do jej zasuszenia, trwa bez przerwy wydzielanie się mleka, jednak z natężeniem zmiennem, które zależne jest od czynników fizjologicznych i zewnętrznych. Mleko wytwarza się w wymieniu nietylko przed dojeniem, ale i podczas dojenia. Dlatego też sama czynność dojenia działa podwójnie, bo pobudza gru-

szej przeszłości przez p. St. Dolańskiego, ojca obecnego właściciela. Odnowieniem kierował p. Tadeusz Stryjeński. Św. pamięci Sławomir Odrzywolski podaje, że za panowania Bolesława Krzywoustego w r. 1135 miał tu być zbudowany pierwszy zamek przez jeńców pomorskich, a dzisiejszy przez Andrzeja Leszczyńskiego w latach 1579—1602, budowniczym miał być Santi Gucci, twórca pomnika Stefana Batorego na Wawelu. Baranów był po kolei siedzibą Leszczyńskich, Wiśniowieckich, Sanguszków, Lubomirskich, Małachowskich, Potockich, Krasickich, za których powstał pierwszy pożar, którego ofiarą padło pierwsze piętro, bogate urządzenie wewnętrzne, biblioteka i archiwum rodzinne. Dziś zamek z wielkiem znawstwem i pietyzmem odnowiony zachwyca, wprost zdumiewa widza! Obszerny dziedziniec otaczają z trzech stron ażurowe lekkie wytworne renesansowe krużganki. Konserwator zabytków, p. T. Szydłowski twierdzi, że dziedziniec ten wyłożony posadzką kamienną może śmiało stanąć obok dziedzińca wawelskiego: arkady krużganków nie ustępują wawelskim pod względem architektonicznego rysunku. Zamek zachował w pełni swój pierwotny charakter. Na parterze urządzono, w myśl tradycji, kaplicę: w głównym ołtarzu Matka Boska Niepokalana pędzla Jacka Malczewskiego, w oknach wspaniałe witraże, według kartonów artysty malarza Józefa Mehoffera. W sklepionych parterowych komnatach dużo obrazów szkoły niemieckiej, holenderskiej i florenckiej. Widok zamku tak wewnątrz jak i zewnątrz niezapomniane sprawia wrażenie i dumni być możemy, że kraj nasz posiada: Dzików, Gołuchów, Krasiczyn, Łańcut, Ołykę, Podhorce i Baranów.

Po krótkim pobycie u gościnnego gospodarza, nie chcąc się spóźnić do Przecławia, gdzie zamierzałem nocować, a było już dobrze po południu, wykorzystałem bardzo gładką i równą szosę i bez kroku stępa przejechałem jednym kłusem równe 20 km z Baranowa do Mielca. Ciekawy byłem jak Jedynka to zniesie, bo dotąd tylko raz w ten sposób 10 km jechałem w zeszłym roku z Szubina do Bydgoszczy. Wytrzymała klacz zaznaczyła ukończenie tego dystansu tylko kilkakrotnem zdrowem parsknięciem.

W Mielcu przeprawiłem się przez Wisłokę i dość późno wieczor dojechałem do Przecławia, majętności hr. Stanisława Reya. Tu znów bardzo ciekawy stary renesansowy pałac, niegdyś Ligęzów, później Wiśniowieckich, Tarnowskich a założenia Piastowskiego, gdyż miała w nim przemieszkiwać córka Kaźmierza Sprawiedliwego. Czworokąt z krytym włoskim dachem, renesansową attyką, i później dobudowaną wieżą. Na parterze okna gotyckie, po-

czoł mleczny do większej czynności i wydobywa mleko z wymienia.

Do czynności dojenia należy przystąpić po należytem wymyciu i osuszeniu wymienia. Przed samem rozpoczęciem dojenia wymię lekko wymasować, by w ten sposób podraźnić gruczoły mleczne i uczynić je sprawniejszemi do większej wydajności, przez oddziaływanie na nerwy tkanki gruczołowej wymienia. Dopiero po tej czynności należy przystąpić do wykonania samego dojenia. Dojenie metodą Hegelunda, t. j. całą dłonią, okazało się w praktyce najlepsze. W czasie dojenia nacisk, który wywieramy na wymię całą dłonią w chwili ujęcia strzyka ręką, powoduje przesunięcie mleka z wymienia do strzyków: zaciśnięcie palców wielkiego i wskazującego uwalnia mleko znajdujące się w strzyku, a zaciśnięcie reszty palców dojących rąk otwiera zwieracz strzyka i powoduje wytrysk mleka do naczynia. Mleko powinno z wymienia wpływać w czasie dojenia mocnym strumieniem. Przytoczona czynność dojenia powtarzać należy w szybkiej kolejności omówionych chwytów, nie wypuszczając strzyków z rąk i nie ciągnąć ku dołowi. Mleko powinno wpływać ze strzyków pod wpływem nacisku dłoni, a nie przez ciągnięcie.

Teraz mimowoli nasuwa się pytanie, czy doić na krzyż, czy doić osobno dwa przednie strzyki i osobno dwa tylne? Otóż wiemy, że u wielu krów wydajność ze strzyków przednich i tylnych nie jest jednakowa i dlatego nie należy doić ani jednostronnie, ani na krzyż, ale najlepiej będzie gdy dojenie rozpoczniemy od dwóch strzyków przednich lub tylnych. Dojenie na krzyż należy wykonywać tylko u krów, które posiadają prawidłowo zbudowane wymię. Inne metody dojenia nie dają pożądanych rezultatów, ale częstokroć wpływają ujemnie na system nerwowy zwierzęcia, powodując zatrzymanie się mleka, niszczenie się strzyków, a nawet samego wymienia. Sposobem szwajcarskim, czyli kciukiem zalecałoby się doić krowy t. zw. twarde, jednak tu podkreślić należy, że czynność ta powinna być przeprowadzana bardzo ostrożnie, gdyż złe dojenie może wpłynąć ujemnie nie tylko na wydajność mleka, ale niszczy także strzyki. Trzeba tu nadmienić, że z krową dojną powinniśmy się obchodzić łagodnie i ze spokojem, gdyż brutalne obchodzenie się z krową, a do tego złe dojenie, prowadzi do bardzo niepożądanych następstw. Przy dojeniu najważniejszą rzeczą jest jak najdokładniejsze wydajanie, aż do ostatniej kropli mleka. Przeprowadzone analizy mleka wykazały, że mleko w początku dojenia zawiera znikomy procent tłuszczu, który się waha od 0,7—1,2 procent. W ciągu dojenia procent tłuszczu wzrasta do 2.2%, a przy końcu dojenia z ostatnich kropli mleka dochodzi do 10 procent. Stwierdzono dalej, że wydajność tłuszczu w mleku zwiększa się, o ile przed dojeniem i w końcu dojenia podraźniamy wymię przez masowanie. Jeżeli źle wydajamy, nietylko otrzymujemy zmniejszoną ilość mleka, ale i mniejszy procent tłuszczu. Jednocześnie pozostające w wymieniu niezdojone mleko powoduje różne choroby wymienia. Śmiało można twierdzić, że znaczna ilość krów ma zniszczone strzyki i wymię li tylko wskutek złego dojenia, co wpływa ujemnie na wydajność mleka.

Wobec powyższego zachodzi znów pytanie, w jaki sposób można krowę dokładnie wydoić. Oto krótka odpowiedź. Gdy już mleko podczas dojenia nie wypływa z wymienia, wówczas należy przystąpić do gruntownego przerobienia wymienia, t. j. masowania. Chodzi przedewszystkiem o to, aby z kanalików mlecznych wydobyć pozostające tam jeszcze mleko, które jest bogate w tłuszcz. Osiągnąć tego nie można ani przez dojenie całą dłonią, ani przez ciągnięcie za strzyki, gdyż ku końcowi dojenia cysterna mleczna już wcale nie zawiera mleka. Aby mleko z kanalików wydobyć, trzeba zastosować specjalne chwyty, według Hegelunda. Chwyty te zasadniczo polegają na tem, że ujmujemy ćwiartki lub połówki wymienia przy brzuchu w obie ręce, naciskając ze wszystkich stron i ku dołowi. Powtórzyć to należy parę razy, poczem dopiero zdaja sie strzyki. Jeżeli w naszych oborach spotykamy szybki spadek mleka, to przyczyną w wielu wypadkach jest niewłaściwe dojenie i niedokładne wydajanie. W praktyce każdy z nas miał możność zaobserwować, że po zmianie dojarzy, czy dojarek, wydajność mleka spada, co się tłumaczy niedostatecznym wydajaniem krów przez nowy personel. W czasie urządzenia kursu dla dojarzy przez Wielkop. Izbę Rolniczą w Zalesiu, pow. Gostyń, przeznaczyłem do dojenia mleczniejszych krów tych kursistów, którzy

---

koje sklepione. Na piętrze duża sala z olbrzymim rzeźbionym drewnianym kominkiem, sufit i ściany pokryte stiukami, gdzie Orzeł wciąż zmienia się z Pogonią. W innej komnacie strop drewniany belkowany, wokoło fryz z owalnemi obrazami średniowiecznych męskich i żeńskich postaci różnych polskich stanów; poniżej tapety naśladujące kurdyban a pod niemi wypisany złotemi literami szereg maksym z pism Mikołaja Reya. Meble pokryte staremi haftowanemi materjami, a ściany dobrze zachowanemi „szpalerami“, to jest polskiemi gobelinami. Poznanie tych zabytków zawdzięczam uprzejmości hr. Reyowej, która w nieobecności hr. Reya po całym domu mnie oprowadzała.

Następny dzień spędziłem w Zassowie u hr. Tad. Łubieńskich, oglądając szczegółowo fachowo prowadzone rozległe szkółki drzew owocowych i ozdobnych krzewów parkowych, jedno z najdawniejszych i renomowanych przedsiębiorstw w Polsce.

Jadąc przez Dębicę i Ropczyce miałem miłą sposobność odwiedzić pp. Henryków Dembińskich w Witkowicach w ich pięknym domu z okrągłym, stiukami i lustrami ozdobionym salonem, typowem dziełem budowniczego Kubickiego z epoki stanisławowskiej, który w podobny sposób zaprojektował salony w pałacach w Białaczewie, Pławowicach, Igołomji i Nadzowie. W towarzystwie p. Ludwikowej Starowiejskiej, dosiadającej dobrej kasztanowatej klaczy po Paziu Królowej (Farurey), dojechałem do Iwieżyc, koło Sędziszowa do pp. Starowiejskich, malownicza falistą drogą, a nazajutrz, przez Rzeszów skierowałem się do Łańcuta.

Niewiem doprawdy jak się zabrać do streszczenia wrażeń i opisu tej wielkopańkiej rezydencji! Może najwłaściwiej będzie powtórzyć słowa króla Ferdynanda rumuńskiego, który podczas swej bytności w Łańcucie wyraził się, że „królowie tak nie mieszkają“! Bardzo miłą niespodzianką był wyjazd na moje spotkanie p. Szęsnego Dwernickiego, administratora Łańcuta, prawnuka bohatera z pod Stoczka. Zapraszając mnie do siebie, oprowadzając i obwożąc ułatwił mi niezmiernie poznanie miejscowych ciekawości.

Łańcut założony był za Kaźmierza Wielkiego, tu w r. 1417 podejmowała Jagiełłę przyszła jego żona Elżbieta Pilecka, tu rezydował słynny „djabeł“ Stadnicki. Obecny zamek wznieśli w XV w. Lubomirscy. Jest to ogromna budowa barokowa z wieżami i majestatycznym podjazdem, zdobnym w napoleońskie orły, wokoło ogromny przecudny park i morze kwiatów! Zaczęliśmy od zwiedzenia zam-

już byli zatrudnieni przy dojeniu, a początkujących kandydatów przeznaczyłem do dojenia krów będących na zasuszeniu. Natomiast krowy o wybitnej mleczności były nadal obsługiwane przez miejscowy personel oborowy. Ten podział pracy wydał bardzo dobre rezultaty, bo, wskutek zmiany dojarzy, mleko nietylko nie spadło, co poprzednio zawsze następowało, jak oświadczył dyr. Baranowski, ale jeszcze nastąpiła zwyżka mleka około 45 litrów dziennie z obory złożonej z 50 krów.

Przytoczony przykład niezbicie dowodzi, że często, mimo zmiany dojarzy, przy tych samych warunkach bytu, otrzymuje hodowca zwiększoną wydajność mleka jedynie dzięki dobremu i dokładnemu wydajaniu krów! Zły dojarz może przynieść dużo szkody w oborze i powinien być jak najrychlej zastąpiony dobrym dojarzem czy dojarką. Bo weźmy taki przykład: zły dojarz pozostawia u jednej krowy w wymieniu 1/2 litra mleka dziennie, a mamy 30 krów w oborze, to tracimy 15 l mleka dziennie, a rocznie, biorąc 310 dni doju, 4.650 l mleka, które, licząc po 14 groszy za litr, przedstawiają wartość 651 zł, nie mówiąc już o innych poważnych stratach, wynikających ze złego dojenia.

Udój powinien odbywać się o jednej i tej samej godzinie, gdyż przyspieszenie, czy opóźnienie godzin rozpoczęcia doju powoduje zmniejszenie się ilości mleka, ponieważ dojarze, spiesząc się, źle wydajają. Czynność należy wykonywać trzykrotnie, gdyż uzyskujemy większą wydajność mleka i tłuszczu, albowiem gruczoły mleczne przez częste dojenie są sprawniejsze. Kontrola mleczności na terenie Wielkopolski wykazała, że w oborach, które przeszły z dwukrotnego na trzykrotne dojenie, % tłuszczu podniósł się o około 8%, a wydajność mleka o 12—15%. Dwukrotne dojenie może być stosowane w oborach mało mlecznych i w tych gospodarstwach, w których brak odpowiednich urządzeń do chłodzenia i przechowywania mleka, biorąc pod uwagę dostawę mleka do mleczarń w stanie świeżym. Krowy świeżo wycielone doić częściej, nawet czterokrotnie, zwłaszcza pierwiastki, u których wymię należy uczynić sprawniejsze. Za zasadę przyjąć jednak trzeba, by krowy dające do 25 l mleka doić trzykrotnie, a ponad 25 l doić czterokrotnie.

Dobre i racjonalne dojenie, oraz pielęgnacja stanowią bardzo ważne czynności w gospodarstwie mlecznem, o których zapominać nie wolno. Należy więc podjąć jak najwięcej starań w celu wykształcenia dobrych dojarzy w swojem gospodarstwie, gdyż w krótkim czasie wykaże się już korzyść przez osiągnięcie większej wydajności mleka i % tłuszczu, a to tylko przez racjonalne i prawidłowe dojenie krów.

A. Sadowski 1)

Jak można bez nakładów podnieść znacznie wydajność pól

W krajach o wysokiej kulturze rolnej, między któremi prym trzymały Niemcy, oddawna zaczęto stosować sztuczne nawozy, począwszy od saletry chilijskiej i przechodząc stopniowo do superfosfatu, kajnitu itp. w coraz to nowych dawkach i kombinacjach, które dawały coraz lepsze rezultaty. Przed wielką jednak wojną używano tych nawozów w sposób umiarkowany. Dopiero podczas wojny stosowanie sztucznych nawozów i ich produkcja doszły do najwyższego rozwoju, zwłaszcza w państwach centralnych, które, mając odcięty dowóz zboża z zagranicy, musiały z konieczności stworzyć samowystarczalność aprowizacyjną. Przedewszystkiem Niemcy, którym groził głód, postarały się o zwiększenie do maksimum przestrzeni uprawnej i wydajności ziemi, nie oglądając się oczywiście na koszta. Chodziło bowiem o to, żeby za każdą cenę zmusić do rodzenia jak największą ilość hektarów i z każdego z nich osiągnąć najwyższy plon. Zwiększono więc na gwałt na miejscu produkcję sztucznych nawozów, któremi zasypywano uprawne pola, przez co doprowadzono je do niebywałej wydajności. Można też śmiało powiedzieć, że sztuczne nawozy pozwoliły Niemcom na tak długie prowadzenie wojny. Po wojnie zdobycze na polu kultury rolnej rozpowszechniły się w całym świecie; nastąpił ogromny wzrost produkcji, który był jednym z głównych powodów dzisiejszego kryzysu w rolnictwie. W Polsce, gdzie rolnictwo, z wyjątkiem Wielkopolski, części niewielkiej Kongresówki i Małopolski zachodniej, znajdowało się na

---

kowej stajni, której wspaniałego urządzenia nie będę bliżej opisywał. Liczbę koni w ostatnich czasach zmniejszono, redukując 30 używanych do gry w polo, obecnie stoi tam osiem zaprzęgowych hackneyi i około 20 koni myśliwskich. Importowane huntery są pierwszej klasy, ale nie ustępują im okazy miejscowej hodowli, zwłaszcza Harmonia po Ballyheron i Kandahar po Bafurze, chyba ideał, co do linji, potęgi i rasy. Gdyby takie konie były w posiadaniu naszych Olimpijskich jeźdźców, to bandera nasza powiewałaby częściej, niż dotąd, na masztach w Lucernie, Nicei i Rzymie! W wozowni można tylko okiem rzucić na sto lub może więcej najróżnorodniejszych pojazdów, a dłużej warto się przypatrzyć wielu dziesiątkom siodeł i nie mniejszej ilości zaprzęgów. Masztarnie są ozdobione pięknemi angielskiemi kolorowemi sztychami.

Szybkiemi kłusakami pojechaliśmy do stada w Albigowej: pierwszym ukazał się Kentish Cob, usunięty poniekąd na bok przez Bafura. Obecnie ma więcej możności odznaczenia się przy połączeniach z bardzo dobremi miejscowemi klaczami, dowodem czego już jest Hazard, najlepszy z tegorocznych dwulatków. Zaimponował mi państwowy Rheinwein (Arranmore-Romanze po Fervor) swoim klasowym wyglądem. Roczniaki pełnej krwi po nim są doskonałe, a nawet potomstwo od skupowanych klaczy fornalskich. Według mego osobistego zdania, niesłusznie popadł w niełaskę u hodowców koni arabskich, importowany z Egiptu czystej krwi Kafifan. Koń nienagannej budowy, a wybitnie typowy. Nie po każdym reproduktorze arabskim musi się potomstwo odznaczać wyścigową szybkością, bo to przecież nie jest anglik z dziedziczną zdolnością do galopowania. Mimo to z potomstwa Kafifana zupełnie dobrze biegały Ułan II i Marokko, a oba te konie dziś załączone do depot w Sądowej Wiszni są, sądząc z budowy, nader praktycznemi reproduktorami, które w hodowli mogą się okazać bardzo pożytecznemi. W stadzie znajduje się 14 klaczy pełnej krwi a mianowicie: Bay Leaf, Aqua-Marina, Eloe, Frau-Szerena, Elwira, Elaunay, Huryska, Runaway-Girl, Porcelain, Queen of Eifland, Tedy, Victory i Galfa, z których prawie każda dała poważnych zwycięzców. Są dalej trzy hunterki importowane, używane do chowu, które dały doskonałe produkty po Bafurze. Widziałem po Bafurze około 20 sztuk potomstwa pół krwi w najwyższym stopniu udanego kościstego i rozłożystego. Roczniaków pełnej krwi na literę I widziałem 10, z tych 6 po Rheinwein, 4 po Kentish Cob, wyrośnięte galopują wspaniale. W powrotnej drodze zwiedziliśmy dwa folwarki, a w nich obory, dające po 6.000 litrów

niskim stosunkowo poziomie. po wojnie system, stosowany na zachodzie, prędko się rozpowszechnił i, dopóki trwała konjunktura, konsumcja sztucznych nawozów tak się zwiększyła, że Chorzów nie mógł ich nastarczyć. Odkąd jednak rozpoczął się kryzys, stosunki w rolnictwie naszem zmieniły się tak radykalnie, że nietylko stosowanie sztucznych nawozów zostało ograniczone do minimum, ale zaczęto poważnie się zastanawiać nad zmniejszeniem produkcji rolniczej. Dziś cały wysiłek naszych rolników został skierowany do obniżenia kosztów gospodarstwa; wielu przechodzi z systemu intensywnego do gospodarki ekstensywnej, i cała sztuka polega obecnie na tem, żeby przy minimalnych wydatkach osiągnąć maksimum dochodu netto. O większych nakładach w takich warunkach nie może być mowy i sztuczne nawozy stosuje się tylko tam. gdzie, jak np. w Wielkopolsce, obyć się bez nich nie można. Wszędzie zaś rolnicy starać się muszą o to, żeby przy największej oszczędności utrzymać swój warsztat na możliwym poziomie. Dziś jest czas najodpowiedniejszy, by szukać wzorów w przeszłości, gdy u nas przynajmniej o kosztownych systemach uprawy jeszcze mało kto myślał.

Przed czterdziestu mniejwięcej laty, znakomity agronom rosyjski Kostyczew w książce p. t. „Uprawa czarnoziemu" zalecał płytką uprawę szczególnie bogatego w humus czarnoziemu. Uprawa taka miała skutecznie przeciwdziałać posusze, która w południowych gubernjach Rosji niszczyła urodzaje, i jednocześnie sprzyjać rozwojowi azotobiorczych bakteryj, które według jego zdania są główną przyczyną wielkiej urodzajności czarnoziemu. Książka Kostyczewa wywarła bardzo mały wpływ na rosyjskie rolnictwo i byłaby poszła zapewne w zapomnienie, gdyby nie polak p. Owsiński, właściwy odkrywca tak rozpowszechniającej się dopiero teraz u nas chińskiej rośliny „soja". Owsiński, przebywając przez dłuższy czas w Chinach i we wschodniej Syberji i badając rozmaite systemy uprawy, znowelizował metodę Kostyczewa i wywołał prawdziwy przewrót w rolnictwie w Rosji południowej, a przez to i na Podolu i Kijowszczyźnie, ale, jak to często bywa nawet z wielkimi ludźmi, był zapoznany. I dziś mało kto wie, że był jakiś Owsiński, chociaż jego soja okazała się tak pożyteczną rośliną. Otóż ten p. Owsiński, idąc poniekąd za wskazówkami Kostyczewa, zaczął stosować ogromnie płytką (2 calową) orkę, a dla wykonania jej obmyślił specjalne pługi, które na jego zamówienie wyrabiała pewna niemiecka fabryka narzędzi (podobno Bechera). System jego polegał w całości na tem, żeby tak płytko zoraną rolę utrzymywać zapomocą częstego bronowania, lub przeorywania w stanie sproszkowania i zupełnej czystości (bez chwastów), aż do chwili siewu i żeby zboża siać pasowo. Ten rodzaj uprawy zaprowadził Owsiński na Chersońszczyźnie, cierpiącej najbardziej od posuchy i nad Donem i otrzymywał dobre rezultaty. Na tej płytkiej orce udawały się nie tylko zboża ozime i jare, ale nawet buraki (!). Sława tego reformatora rozeszła się wkrótce i doszła do nas na Podole, gdzie zaczęto robić próby z jego metodą. Jako jeden z pierwszych zastosowałem tę metodę u siebie i z prawdziwą wdzięcznością wspominam jej twórcę. Po całym szeregu prób, ściśle prowadzonych pod moim osobistym nadzorem, przekonałem się, że u nas przynajmniej, gdzie ziemia jest cięższa, 5 cm orka nie daje dobrych wyników, a należy pod oziminę orać nieco głębiej (8—10 cm) a pod jarzyny zięblić głęboko (do 26 cm). Że w całym tym systemie najważniejszą rolę odgrywa utrzymanie powierzchni zoranej w stanie idealnej czystości i sproszkowania, a także pasowy siew. Po tych próbach wprowadziłem zmodyfikowany system Owsińskiego w jednym z moich folwarków na całej przestrzeni i postępowałem w następujący sposób: Pod oziminę, o ile wypadała na parze, orałem pierwszy raz bardzo wcześnie na 8—10 cm. w ślad za pługami (przeważnie 4-skibowemi) puszczałem brony i powtarzałem bronowanie, gdy tylko na powierzchni pokazywały się chwasty, lub tworzyła się skorupa. Jeżeli brony nie były w stanie zniszczyć chwastów, puszczałem znów czteroskibowce i znów brony, aż do chwili siewu (w połowie sierpnia). O ile pszenica wypadała po dwuletniej koniczynie, po pierwszym ukosie dawałem koniczynie trochę odróść i, jeżeli była czysta, przeorywałem ją piątrowemi pługami już znacznie głębiej, jeżeli zaś była zachwaszczona, przeorywałem płytko jak par. a dalej i w pierwszym i w drugim wypadku postępowałem tak samo jak z parem. Po innych przedplonach*) jak groch i bobik

*) Przedplonów kłosowych absolutnie nie uznaję, chyba ostatecznie żyto przed pszenicą.

---

przeciętnie, jedna krowa zaś 10.500 l. Ogląda się ją z należnem uszanowaniem.

Następny dzień był też pracowity; przeszło dwie godziny zajęło oglądanie ogrodów i zakładów kwiatowych. Wszyscy chyba lubimy kwiaty, ale gdyby kto ich nie lubił to musiałby zmienić zdanie w Łańcucie. O rozmiarze ogrodnictwa świadczy, że używa się rocznie sto tysięcy doniczek, które wyrabia osobna do tego celu przeznaczona cegielnia. Czterdziestu robotników jest stale zajętych w ogrodzie pod kierunkiem trzech fachowców i dyrektora botanika. Jest wielka liczba cieplarń, a w każdej z nich hoduje się tylko jeden rodzaj kwiatów lub roślin. Nasiona kwiatów sprowadza się od firmy Sutton w Londynie. Nic równie wspaniałego dotąd nie widziałem — i na pewno nie zobaczę — jak apartamenty zamkowe, szereg salonów, sal jadalnych, bibljotek, pokoi mieszkalnych w różnych stylach, także chińskim i tureckim z odpowiednim umeblowaniem. Meble to dzieła sztuki, a na ścianach porozwieszane arcydzieła najpierwszych mistrzów pędzla. Wobec tego ogromu oglądanie było tylko pobieżnem rzutem oka. Zgadzam się z królem rumuńskim, przypuszczam, że królowie tak nie mieszkają! Takie okazałości, takie wielkie dobra mają tę dodatnią stronę, że dają zatrudnienie i utrzymanie bardzo licznej rzeszy wyższego i niższego rzędu pracowników.

Odprowadzony przez tak ujmująco gościnnego p. Dwernickiego, dosiadającego wyniosłej córki Kentish Coba, w stronę Kanczugi, odpoczywałem cały dzień w Łopuszce Wielkiej u hr. Romana Scipio, zasłużonego obywatela, znanego rolnika. Stamtąd, przez Jarosław, udałem się do Pełkin ks. Witoldów Czartoryskich. Czcigodny Książe w długiem swojem życiu znajdował zawsze czas na żywy i tak bardzo dla kraju pożyteczny udział w sprawach i politycznych i społecznych, w szczególności w dziale rolniczym, będąc na naczelnych stanowiskach w instytucjach rolniczych, na administrację dużych własnych obszarów rolnych i leśnych, wreszcie na hodowlę umiłowanych koni rasy arabskiej. Historja stada jest znana. Podstawą były klacze, wywodzące się od Gazeli, Mlechy i Sahary, sprowadzonych z Arabji do Jarczowic w r. 1845 przez hr. Juljusza Dzieduszyckiego. Jako reproduktora używano El Kebira, prawnuka Sahary i importowanego Koheylana, później też urodzonego w Arabji, a nabytego w Indjach Hermita, wreszcie Anwila z Weil. W r. 1914 liczba klaczy czystej krwi arabskiej dochodziła do 30, z tych po pogromie wojennym uratowano dwie: Fanfarę po Koheylanie i

przeorywałem pole niezwłocznie po zbiorze (między kopami) tak samo płytko jak na parze i znów postępowałem wyżej wskazanym sposobem, by rolę utrzymać w stanie czystości i sproszkowania, co tak zachowuje wilgoć, że nawet w największą posuchę pozwala przystąpić do siewu w normalnym czasie i daje doskonałe wschody. Pod jarzyny ziębliłem głęboko do 26 cm, a pod buraki na pełnych 31 cm (jest to konieczne), na wiosnę zaś, gdy tylko pole obeschło (jaknajwcześniej, jeżeli się chce zachować wilgoć) puszczałem brony i, o ile siew nie następował zaraz (kukurydza, buraki, ziemniaki), postępowałem tak samo, jak z polem pod oziminę. To samo stosuje się i do innych jarzyn, które się później sieje. Bardzo wczesne włóczenie ziębli, którego się nasi pp. rolnicy nie bardzo trzymają, ma ogromne znaczenie, bo zachowuje zimową wilgoć.*)

Na tak przygotowanych rolach siałem pasowo oziminy i jarzyny, ale tylko kłosowe, gdyż dla innych taki siew nie ma żadnego znaczenia. Siew ten jest bardzo korzystny z następujących względów: 1) Tępi radykalnie chwasty, bo w samych pasach zboże wschodzi tak szybko i rośnie tak gęsto, że zagłusza wszelkie inne rośliny, a jednocześnie na przestrzeni między pasami niszczy się chwasty przez gracowanie, lub motyczenie, co w dodatku utrzymuje wilgoć tak potrzebną dla korzeni zboża. 2) Zboże tak gęsto posiane prędzej wschodzi, bujniej rośnie i daje silne owocujące pędy, skąd kłosy są dłuższe, a ziarno dorodniejsze, i niema prawie pośladu, który daje boczne pędy. Ten sposób siewu sprzeciwia się zupełnie teorji rzadkiego siewu i krzewienia ozimin (Lossow), ale przy gospodarstwie ekstensywnem. bez sztucznych nawozów, jest racjonalniejszy, bo boczne pędy mogą być silne tylko na mocno znawożonej ziemi. 3) Chroni od wylegania, co nieraz na bujniejszych ziemiach i w mokre lata niszczy zupełnie urodzaje, a chroni dlatego, że rośliny są silniejsze, mają grubszą słomę, a pasy nieobsiane są na tyle szerokie, że dają dostateczny dostęp słońcu i powietrzu, przez co słoma jest znacznie twardsza i odporniejsza. U mnie przynajmniej pszenica, siana na najbujniejszych nawet polach, pomimo burz i słoty nigdy nie wylęgła, choć sąsiednie zboża, siane zwykłym sposobem, leżały plackiem. 4) Daje więcej słomy i ziarna, bo kłosy są dorodniejsze, a słoma znacznie dłuższa.

*) Po ziemniakach i burakach można wcale nie zięblić a na wiosnę, po zwłóczeniu pola, puścić głęboko grubery, za niemi brony, potem siewnik rzędowy i walec gładki, lub lekkie bronki. Po innych zbożach, jeżeli się nie zdąży zzięblić, to najlepiej posiew wiosenny zorać, byleby nie orać na wiosnę, bo to ogromnie wysusza rolę. Więc wsiać zboże rzutowo, zorać 4-skibowcami i w ślad zawalcować.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Podstawy zwalczania chorób roślin uprawnych w dobie kryzysu gospodarczego. W styczniowym n-rze miesięcznika „Uprawa roślin i Nawożenie" znajdujemy artykuł Dr. K. Zaleskiego p. t. „Taktyka zwalczania chorób roślin uprawnych w okresie kryzysu gospodarskiego"".

Autor wyżej wspomianego artykułu zwraca uwagę na cały szereg środków bardzo ważnych, a niestety przeważnie zaniedbanych przy zwalczaniu chorób roślin uprawnych. Zdaniem Zaleskiego przy zwalczaniu chorób roślin winna być brana w rachubę przedewszystkim opłacalność. Postanowienie zastosowania jakiegoś środka przeciwchorobowego ma być osnuta nie na rozumowaniu opartem na wiedzy teoretycznej, lecz na rozumowaniu opartem na celowym eksperymencie.

Podstawy zwalczania chorób roślin uprawnych ujął autor w następujące punkty:

1. Jako wymagające zwalczania uznać należy tylko choroby ekonomicznie ważne, t. j. powodujące poważne straty materjalne, które mogą być z powodzeniem zwalczane.

2. Jako środka walki z chorobami roślin, należy używać środków możliwie najtańszych i najprostszych. tszym.

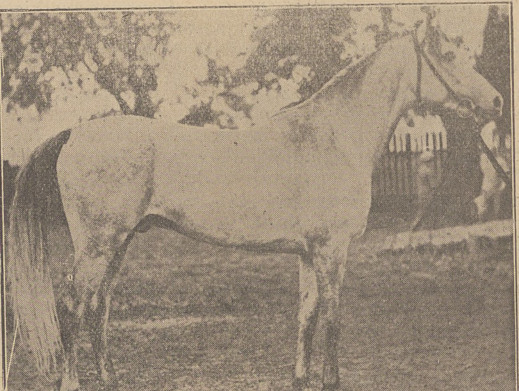
3. Do środków technicznych, czyli handlowych, uciekać się należy jedynie wtedy, gdy niema żadnych innych prostszych środków. które mogłyby je zastąpić.

4. Dobierając na wymienionych zasadach środki walki, tak należy ostatecznie uformować ich cało-

---

Dąbrówkę po Hermit; od nich pochodzą dzisiejsze matki stadne: Pomponia i Unaiza, względnie Mimoza, Regina i Utaiba. Własnym reproduktorem jest również wypadkiem ocalony Dżingishan III, po Hermit od Oaza po Hermit od Gazella III po Hindostan. Hindostan był po Hidostan od Kitki, po importowanym Bagdadzie od Slepki, córki importowanej Sahary; krew zatem i pochodzenie bezcenne! Obecnie przeważnie używany jest państwowy derbista Flisak (Bakszysz-Elstera) półbrat niepobitej Ikwy, jak na araba kościsty i budowny, nadający się do rasowych, ale dość delikatnych klaczy pełkińskich, to też produkty tego połączenia są nader obiecujące.

W Surochowie, drugiej majętności, prowadzi się hodowla angloarabska, ciekawa, bo od istniejącej jeszcze i płodnej protoplastki Eunice, córki og. pełnej krwi Ring me up i Nukry, pochodzi pięć matek stadnych. Ring me up ur. w Austrji był po Falb (Matchbox) od Lettereve po Barcaldine od Royal Letter po Queens Messenger. od Algerina po The Flying Dutchman. Nukra zaś po Anwil od Marucha po Hafiz (Radowce). Córki Eunice są: Janczarka po Dżingishan, Ugnuza po Gazal, Orchis, Pogoń i Saba po Mazepa I. Klacze te pozwoliłbym sobie zaliczyć do najlepszych angloarabów w Polsce; również doskonałe są ich źrębięta po arabskich Dżingishan, Patrycjusz i Flisak. a zwłaszcza po anglikach Postumus i Oleś



„Kaszmir" po Farys II i Hebda ur. w Janowie i obecnie reproduktor w Pełkiniach.

kształt, by dały one w rezultatach końcowych możliwie maksimum korzyści, a minimum strat niespodziewanych.

Odnośnie do 1. punktu, za ekonomicznie najważniejszą chorobę dla danego gospodarstwa należy uznać chorobę: a) im częściej w danej okolicy występuje, b) im więcej roślin poraża i c) im częstsze są lata z okresami epidemji tej choroby. Przy osiąganiu wspomnianych wiadomości duże usługi oddaje statystyka, która podaje, jaki procent roślin i jak często zostaje przez daną chorobę uszkodzona.

Jeżeli chodzi o punkt 2., to tu rolnik może zrobić najwięcej. Cały szereg chorób roślin uprawnych występuje na skutek skłonności danej odmiany, czy też wyczerpania roślin spowodowanego niekorzystnemi warunkami siedliskowemi. Dlatego to rolnik powinien walczyć z chorobami przedewszystkiem na drodze doboru odpornych odmian na ważne choroby, oraz na drodze stwarzania roślinom najkorzystniejszych warunków bytowania.

Jednym ze środków prowadzących do poprawy warunków siedliskowych jest dobra mechaniczna uprawa roli, zapewniająca normalne krążenie wody, powietrza, oraz stwarzająca najkorzystniejsze warunki dla rozwoju pożytecznych bakteryj. Ważne również jest przy zwalczaniu chorób dbanie o odpowiedni odczyn gleby, jako też zachowanie korzystnego stosunku pomiędzy azotem, potasem i fosforem.

W walce z pewnego rodzaju chorobami ogromne usługi oddaje dobór dobrego ziarna siewnego, wczesność siewu, płytkie przykrycie ziarna, rzadka rozstawa roślin i troskliwe starania posiewne.

W punkcie 3. zaleca autor stosowanie środków technicznych wtedy, gdy prostych a tanich nie można zastosować, lub gdy one nie są skuteczne. Do opłacalnych środków technicznych należy zaliczyć np. spryskiwanie drzewek owocowych, zaprawianie ziarna i t. p.

Odnośnie do punktu 4. podkreśla Zaleski konieczność stosowania środków radykalnych (nieraz kilku jednocześnie), by chorobę zniszczyć całkowicie.

Na zakończenie podkreśla autor konieczność współpracy nauki z praktyką, gdyż jedynie w tym wypadku walka z chorobami roślin uprawnych stanie na odpowiedniej wyżynie, jak np. w Ameryce, gdzie daje doskonałe wyniki. *Inż. B. D.*

W sprawie zwalczania rdzy na pszenicy. Dr. Pieper omawia w „D. Landw. Presse" sprawę zwalczania rdzy na pszenicy, zastanawiając się nad sposobami zapobiegnięcia tej klęsce. Dochodzi przytem do wniosków następujących: Przedewszystkiem, twierdzi on słusznie, należy do siewu wybierać odmiany uodpornione przeciwko temu grzybkowi. Niestety sprawa ta nie jest tak łatwa, jakby się to na pozór wydawało. Przedewszystkiem bowiem rdza występuje w różnych odmianach, względnie rasach, a uodpornienie pszenicy na wszelkie rodzaje rdzy, dotychczas przynajmniej, okazało się niemożliwe. Powtóre nawet najlepiej uodporniona odmiana może podlec klęsce rdzy, o ile warunki klimatyczne, przebieg pogody itp. w danym sezonie okażą się dla niej szczególnie niekorzystne. Stąd też, jak twierdzi autor, pewne jest, że dotychczas niema w Niemczech odmiany pszenicy absolutnie uodpornionej przeciwko rdzy. Że tak jest i u nas, to wszyscy dobrze wiemy, okazało się bowiem choćby przed kilku laty, że nawet te odmiany, które u nas uchodziły za bardzo odporne, zarazie tej jednakże podległy. Na drugiem miejscu stawia autor kwestję zmianowania. Twierdzi on słusznie, że pod tym względem okazuje się niebezpieczne dawanie pszenicy po koniczynie, względnie po innych motylkowych, zwłaszcza strączkowych. Istotnie pszenica wtedy daleko częściej i bardziej podlega rdzy, niż po innym przedplonie. Na ziemiach cięższych daje dobre rezultaty owies, któryby należało zatem siać po koniczynie, a dopiero po nim pszenicę. Wreszcie pewien ratunek może tu dać stosowne nawożenie. Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń polowych stwierdza autor, że rozchodzi się tu głównie o dostarczenie pszenicy nawozów potasowych. Konieczne to okazuje się zwłaszcza na ziemiach słabszych, względnie po koniczynie, która, jak wiadomo, odciąga z ziemi znaczne ilości potasu. W nawożeniu potasowem pod pszenicę mamy zatem, zdaniem autora, dobry środek ograniczenia rozmiarów klęski rdzy na pszenicy.

Wpływ boru na wzrost buraków cukrowych. W czasopiśmie „Gazeta Cukrownicza" podaje p. Anna Nowotnówna z Puław wyniki badań nad tematem powyższym, konkludując je we wnioskach następujących:

1) Wszystkie buraki w serji 1-ej, pozbawione dopływu boru z podłoża, ulegają z łatwością suchej zgniliźnie liści sercowych, co potwierdza wyniki doświadczeń Brandenburga.

2) Optimum wzrostu buraków i zawartości w nich cukru leży przy koncentracji 0,1 g boraksu na 36 kg piasku, co zgadza się również z danemi otrzymanemi przez wyżej cytowanego autora.

Ponadto doświadczenie nasze wykazało, że: 3) normalna wegetacja buraków cukrowych znajduje się w granicach stężania boraksu od 0,025—0,40 g na wazon. Powyżej tej koncentracji rośliny ulegają silnym zmianom morfologicznym. Tworzenie się chlorofilu jest nienormalne, liść pokrywa się mozaiką, ponadto na skutek nagromadzenia się skrobji, blaszka liścia jest gruba, skórzasta i sfałdowana, co wskazuje na wadliwą przemianę materji w roślinie.

4) Ponieważ przy końcu wegetacji objawy te znikają, należy wnosić, iż roślina może przystosować się do dużych dawek boru. W dwóch serjach ostatnich (0,8 i 1,6 g boraksu na wazon), procent cukru i waga korzenia są tylko nieco niższe od danych w serji optymalnej (0,1 g boraksu na wazon). Można jednak przypuszczać, że dawki ponad 1,6 g boraksu na wazon nie pozwoliłyby roślinie na wegetację, a może nawet na skiełkowanie.

Reasumując wyniki badań innych autorów, oraz dane wyżej opisanego doświadczenia, widzimy, że pełną pożywkę dla buraków cukrowych stanowi taka pożywka, w której obok znanych składników pokarmowych, nie brak także i boru.

Obornik jako źródło dwutlenku węgla dla roślin. Kwestję powyższą omawia Inż. Wł. Trzeciński w czasopiśmie „Nawozy Sztuczne". Po rozpatrzeniu całego szeregu badań w uczelniach niemieckich, dochodzi autor do przekonania, że nie należy przypisywać obornikowi jako źródła dwutlenku węgla praktycznego znaczenia. Wprawdzie ilość związków organicznych podlegających rozkładowi w glebie wzmaga oddychanie gleby i przez to produkcję dwutlenku węgla, jednakże według większości badaczy (3, 5, 6, 7, 9, 10. 11, 12. 16) warunki atmosferyczne nie pozwalają na uzyskanie tą drogą wyższej koncentracji dwutlenku węgla w powietrzu otaczającem roślinę. Istnieje prawdopodobieństwo, że zagęszczenie dwutlenu węgla w glebie, skutkiem rozkładu obornika, wpływa dodatnio na uruchomienie niedostępnych dla roślin składników pokarmowych, zwłaszcza potasu i kwasu fosforowego. ale zwiększenie ilości uchodzącego z gleby dwutlenku węgla nie ma prawdopodobnie dla roślin żadnego znaczenia.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Drzewo", czasopismo poświęcone sprawom produkcji, przemysłu i handlu drzewnego. Od roku przeszło wychodzi w Warszawie tygodnik pod powyższym tytułem, który wypełnia dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie fachowem. Wprawdzie były już kilkakrotne próby stworzenia organu dla spraw drzewnych, lecz żadna z nich nie mogła się ostać na dłuższą metę. Można śmiało twierdzić, że do czasu powstania „Drzewa", sprawa drzewnictwa w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, a więc i sprawa produkcji leśnej, była naszemu społeczeństwu jeśli nie obca, to w każdym razie nieznana. O administracji lasów państwowych społeczeństwo nie wiedziało, tak jak nie wiedziało w ogólności o istnieniu tej polityki. Dopiero „Drzewo" zrobiło z drzewnictwa polskiego kwestję, którą zaczęto się w społeczeństwie interesować. Akcja „Drzewa" bowiem polega nietylko na wydawaniu fachowo-informacyjnego pisma i na rozsyłaniu go prenumeratorom, lecz „Drzewo" rozsyłane jest gratisowo w setkach egzemplarzy wszystkim osobom i osobistościom, mającym chociażby najdalszą styczność z zagadnieniem naszego drzewnictwa. Również w zakresie uświadamiania prasy codziennej w sprawach, dotyczących drzewnictwa, może „Drzewo" przypisać sobie dużą zasługę przez podjęcie tej akcji, dotychczas przez nikogo nie dotkniętej. To też „Drzewo" może powiedzieć o sobie, że dopiero z jego powstaniem, społeczeństwo zaczęło interesować się sprawą drzewnictwa.

„Drzewo" wzięło sobie za hasło obronę spraw produkcji leśnej, oraz przemysłu i handlu drzewnego. Wszystkie zagadnienia, wchodzące w zakres tych spraw, są redakcji pisma bliskie i wszystkie pragnie ona narówni traktować. Jednak jest rzeczą jasną, że jakkolwiek „Drzewo" zdołało już, mimo jednorocznego zaledwie istnienia głęboko zapuścić korzenie w nasze drzewnictwo, to jednak w pierwszym rzędzie do prenumeratorów swych liczy sfery przemysłowo-handlowe. Na drugiem dopiero miejscu znajduje się własność leśna. Oczywista więc, że idąc za śladem swych prenumeratorów, „Drzewo" więcej miejsca poświęca sprawom, interesującym bezpośrednio przemysł i handel drzewny. W miarę przybywaniu „Drzewu" abonentów ze sfer własności leśnej, redakcja niewątpliwie będzie jej interesy uwzględniać w większym, niż dotychczas, stopniu. Sądzimy zatem, że związanie własności leśnej z „Drzewem" i naodwrót związanie „Drzewa" ze sferami własności leśnej, może tylko obu stronom wyjść na dobre.

Inż. Radomyski. Przepisy ustawy o ubezpieczeniu społecznem (scaleniowe) dotyczące rolnictwa i zawodów pokrewnych. Warszawa 1934 r. Cena zł 4.—.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. weszła w życie na całym terenie państwa ustawa scaleniowa o ubezpieczeniu społecznem (z dnia 28 III 1933 r.).

Ustawa ta wprowadza zasadnicze zmiany w naszem ustawodawstwie socjalnem i nakłada nowe obowiązki na rolnictwo i zawody pokrewne (leśnictwo, ogrodnictwo, rybactwo i t. p.). Ponieważ ustawa scaleniowa jest bardzo obszerna i skomplikowana, przeto orientacja w jej przepisach jest niezmiernie utrudniona. Jednakże nieznajomość lub niewłaściwa interpretacja przepisów nowej ustawy może narazić zainteresowanych pracodawców na straty materjalne, względnie na sankcje karne.

Pragnąc zadośćuczynić aktualnym potrzebom, inż. Jerzy Radomyski, członek rady ubezpieczeń społecznych, prowadzący dział ubezpieczeń socjalnych w centralnych organizacjach rolniczych, zebrał i zaopatrzył w szczegółowe objaśnienia przepisy ustawy i wydanych do niej rozporządzeń wykonawczych, dotyczące rolnictwa i zawodów pokrewnych. W ten sposób praca inż. Radomyskiego zawiera całokształt nader praktycznie i przystępnie ujętych informacyj z tej dziedziny dla pracodawców, oraz do użytku izb i organizacyj rolniczych, zrzeszeń ogrodniczych i t. p., a także zainteresowanych urzędów i instytucyj państwowych i samorządowych, oraz lekarzy na wsi.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Inauguracyjne posiedzenie Krakowskiej Izby Rolniczej. Dnia 22 marca br. odbyło się w Krakowie inauguracyjne posiedzenie Rady Krak. Izby Rolniczej przy licznym udziale radców i zaproszonych gości.

Na uroczystość tę przybył Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Nakoniecznikoff-Klukowski, radca Swieżawski, wiceprezes Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie, wojewoda krak. dr. Mikołaj Kwaśniewski, prezydent m. Krakowa dr. M. Kaplicki, starosta krak. dr. Władysław Wnęk, przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, świata naukowego i ekonomicznego, różnych zrzeszeń gospodarczych, prasy i innych. Otwarcia posiedzenia dokonał komisarz Krak. Izby Rolniczej Ignacy Cygański, witając gorąco zebranych a zwłaszcza pp. ministrów, wzkazując na doniosłość dzisiejszej uroczystości, która dla rolnictwa okręgu krakowskiego ma pierwszorzędne znaczenie. Jako asesorów powołano pp. Hylę Wincentego, posła na Sejm i Konopkę Jana Leona, prezesa Zw. Ziemian w Krakowie. Poczem nastąpiły przemówienia powitalne, które wygłosili m. in. poseł Edward Kleszczyński, prezes Małop. T-wa Rolniczego, Kwiatkowski wiceprezes Krak. Izby Przem. Handl., dr. Rouppert, prof. U. J., Chrzanowski, nacz. wydz. rolnego woj. krakowskiego. Szczegółowe sprawozdanie z półtorarocznej działalności rządów komisarycznych i prac organizacyjnych złożył Ignacy Cygański, które zostało przez zgromadzonych nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

Po przerwie Rada uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1934/35, określiła wysokość diet dla prezesa, wiceprezesa i członków Izby, za sprawowane przez nich czynności urzędowe, oraz wysokości ulegających zwrotowi kosztów ich podróży, określiła wysokość diet dla radców, za dni posiedzenia Rady Izby i komisyj, oraz zwrotu kosztów podróży za te posiedzenia, przeznanie radcom prawa do zwrotu rzeczywiście poniesionych przez nich wydatków spowodowanych wykonaniem specjalnych zleceń Rady Izby, ustaliła ilość komisyj Rady Izby, ich składu, oraz ilości członków komisyj finansowo - budżetowych, określiła największą ilość osób, które mogą być kooptowane przez poszczególne komisje, upoważniła Zarząd Izby do dokonywania virement kredytów budżetowych w granicach działu I-go i w granicach rozdziałów innych działów budżetu (§ 18 przepisu budżetowego), oraz uchwaliła według przedłożonego projektu komisarza Izby Rolniczej w Krakowie, ilość urzędników Izby. W końcu dokonano wyboru 7 członków Zarządu i 7 ich zastępców, oraz 5 członków Komisji rewizyjnej.

Członkami zostali wybrani: poseł E. Kleszczyński, prezes Małopolskiego Twa Rolniczego, Tylka Walenty małorolny, dr. Kazimierz Rouppert prof. U. J., Hyla Wincenty, poseł na Sejm, Konopka Jan, prezes Zw. Ziemian w Krakowie, Kochanowski Stanisław nacz. dyr. K. K. O. Pow. Krak., Kozioł Franciszek, małorolny. Jako zastępcy: Romer Aleksander, większa własność, Potoczek Narcyz, poseł na Sejm, małorolny, dr. Stanisław Sokołowski, prof. U. J., Michulec Franciszek małorolny, Starzenski Antoni, większa własność, inż. Cieślewicz Kazimierz, większa własność prezes O. T. R. Krakôw, Chmielniak Stanisław. Prezesem został wybrany jednogłośnie poseł Edward Kleszczyński, zaś wiceprezesem Tylka Walenty.

Zmiana standartów dla pszenicy. I. Uchwałą rady giełdowej we Lwowie z 27. III. br. zmieniono ciężar standartowy dla pszenicy dworskiej na 742 g/l. Dopuszczalną wilgotność ustalono na 16%. Przy zawartości wilgoci do 16½% należy się kupującemu bonifikata ceny kupna w wysokości 1%, zaś przy zawartości do 17% należy się kupującemu bonifikata ceny kupna w wysokości 3%. Zawartość wilgoci ponad 17% uprawnia kupującego do nieprzyjęcia towaru.

W razie zastosowania klauzuli mniejwartości, kupujący nie jest zobowiązany do przyjęcia towaru, o ile brak wagi przekracza 200 g/l.

II. Uchwałą Rady giełdowej z 27 III. 1934 r. zmieniono ciężar standartowy dla pszenicy zbiorowej na 719.5 g/l.

W razie dostarczenia pszenicy zbiorowej poniżej ciężaru standartowego, przy zastosowaniu klauzuli mniejszej wartości, rozstrzyga wedle swobodnej oceny Komisja rzeczoznawców (ekspertyza) wzgl. Sąd rozjemczy giełdowy, czy i z jakim opustem towar nadaje się do przyjęcia.

III. Przepisy niniejsze dotyczą pszenicy ze zbioru 1933 r., dla umów zawartych po 1. kwietnia 1934 r.

Zmiana zwyczajów giełdowych. Uchwałą Rady giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, z dnia 27. III. 1934 § 4 a. 1. Działu ogólnego „Zwyczajów giełdowych" otrzymuje następujące brzmienie.

Pełnomocnicy członków, względnie uczestników Giełdy, o ile zawierają interes na Giełdzie lub poza Giełdą na warunkach giełdowych i z poddaniem się pod orzecznictwo Sądu rozjemczego giełdowego, odpowiedzialni są za dopełnienie umowy kontrahentowi solidarnie z mocodawcą, o ile przy zawarciu umowy wyraźnie nie zastrzegają się, że za dopełnienie umowy nie biorą osobistej gwarancji.

Z Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie. W dniu 20. III. 1934 r. odbyło się walne zebranie członków bóbreckiego włościańskiego koła doświadczalnego. W zebraniu wzięło udział 10 członków Koła, kierownik Koła oraz instruktor gospodarstw przykładowych.

Zebranie zagaił w krótkim przemówieniu przewodniczący Koła p. Jan Tokarz. Następnie kierownik Koła referował zebranym wyniki doświadczeń z 1933 r. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział prawie wszyscy obecni.

W dyskusji poruszyli członkowie konieczność wprowadzenia do upraw wczesnych odmian ziemniaków, oraz odmiany jęczmienia pastewnego niewylegającego, który byłby plenny w lokalnych warunkach.

Następnie ustalono tematy, na które zostaną u członków przeprowadzone doświadczenia, przyczem członkowie zgłosili chęć przeprowadzenia 4 doświadczeń ścisłych i 10 demonstracyj polowych.

Na wniosek zastępcy przewodniczącego Koła p. M. Susza obecni wpłacili pełną składkę członkowską od swych gospodarstw za rok 1933-34.

W sprawie zjazdu serowarskiego. Stacja Serowarska Bażanowice, pow. Cieszyn, skrytka pocztowa 70, pragnie zaproponować z wiosną br. zjazd serowarski w Cieszynie, połączony z pokazem serów wyrobu krajowego i zwiedzeniem serowni ementalskiej w Bażanowicach.

Nie mając jednak pewności, czy propozycja zjazdu znajdzie życzliwy oddźwięk w kołach zainteresowanych, prosi wszystkich producentów serów i to zarówno właścicieli serowni jak i praktykantów serowarów o zawiadomienie, czy w projektowanym zjeździe zamierzają wziąć udział.

Zebranie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu. Dnia 5 lutego odbyło się walne zebranie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej, zwołane przez p. Sakowicza, komisarza Izby. Stało się to z woli Rządu ze względu na nadanie izbom rolniczym nowego statutu i potrzebę przeorganizowania. Po dokonaniu wyborów na radców rady zebrała się w Toruniu pełna liczba 45 radców. Zebranie miało charakter uroczysty: przybył minister rolnictwa Nakoniecznikoff - Klukowski, wojewoda pomorski Kirtiklis, generał Pastowski, p. Fudakowski, prezes związku izb i org. rolniczych, przedstawiciele starostwa, władz rządowych i samorządowych, Pom. Tow. Rolniczego i innych organizacyj. Przemówienie wygłosił wojewoda Kirtiklis, wspomniawszy o owocnej pracy izby poprzedniej i wyraził nadzieję, że nowa będzie umiała w obecnych trudnych warunkach gospodarczych spełnić zadania, spoczywające na niej. Mówca zaznaczył, że Izba musi pokonać trudności, jakie mogą się nastręczyć w pracy dla dobra rolnictwa i państwa, że drobna własność rolna potrzebuje jej opieki i rady, że w pracy swej powinna opierać się na społeczeństwie i jak najściślej współpracować z dobrowolnemi organizacjami rolniczemi a przedewszystkiem z Pom. Tow. Roln.

Powitalne przemówienie wygłosił p. Fudakowski, prezes Związku Izb i Org. Roln. a następnie Rada wysłuchała sprawozdania komisarza p. Sakowicza z prac organizacyjnych i finansowych, w ciągu roku dokonanych.

Sprawozdanie z fachowej działalności Izby w 1933 r. podał w dłuższym referacie p. Dykier, dyrektor Izby. Zobrazował on stosunki gospodarcze na Pomorzu i w związku z tem prace Izby dla usunięcia ujemnych skutków kryzysu w rolnictwie i nad dostosowaniem produkcji rolniczej i polityki gospodarczej do zmienionych warunków, w jakich znalazło się rolnictwo na Pomorzu. Izba występywała z czynną inicjatywą, np. w sprawie funduszu interwencyjnego, magazynów zbożowych w Gdyni, utworzenia giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy itp. jak i współdziałała z odpowiedniemi czynnikami nad wprowadzeniem w czyn słusznych postulatów rolnictwa, w dziedzinie sanacji spółdzielczości, ratownictwa finansowo-rolnego, oddłużenia rolnictwa, podatkowości, ubezpieczenia społecznego, obniżenia cen za artykuły przemysłowe, a podwyższenia za produkty rolnicze, premjowania produktów, wywożonych z Pomorza, dostosowania umów międzynarodowych do interesów polskiego rolnictwa, przywrócenia siły konsumpcyjnej wsi itd. W szczególności rozwinęła Izba akcję podniesienia stanu gospodarstw drobnych. W szeregu zaś innych gospodarstw, tak mniejszych, jak i większych, zespolonych w dobrowolne koła doświadczalne, prowadziła Izba ścisłe doświadczenia poletkowe, które już teraz dały cenne wskazówki praktyczne. Izba roztaczała pieczę nad nasiennictwem Pomorza, a w szczególności kwalifikowała uszlachetniony materjał nasienny i zakładała doświadczenia porównawcze z odmianami różnych ziemiopłodów, jej stacja oceny nasion dokonywała oceny i badania nasion i pasz pod względem botanicznym. Badanie chemiczne nawozów, gleb, pasz i mleka wykonywało laboratorjum chemiczne Izby. Stacja ochrony roślin Izby zajmowała się głównie walką z chorobą raka ziemniaczanego i szkodnikami drzew owocowych, pozatem udzielała porad w zwalczaniu chorób i szkodników roślin uprawnych. Izba opracowała plany zagospodarowania lasów prywatnych, interwenjowała w sprawie cen produktów leśnych i t. p. Sprawy związane z wytwórczością zwierzęcą na Pomorzu stanowiły ważną część prac Izby, obejmujących hodowlę bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, ryb i drobiu, stacje rozpłodowe, licencje, premjowanie, kontrolę mleczności, zwalczanie gruźlicy bydła, eksport świń, mięsa owczego, wełny, drobiu i masła, wytwórstwo produktów mleczarskich, związki hodowlane, organizacje producentów trzody i t. d. Zwracała też uwagę na potrzebę samowystarczalności gospodarstw w dziedzinie pasz, szczególnie zielonych, i na stan łąk i pastwisk.

Izba prowadzi również, obok biura rachunkowości dla gospodarstw rolnych, biuro dla wyliczania kosztów produkcji ziemiopłodów i zwierzęcej, stworzyła również referat nadzorów sądowych.

Oświatę rolniczą na Pomorzu szerzy 6 niższych szkół rolniczych męskich i 2 żeńskich.

Zebranie przyjęło następnie zmiany w regulaminie rady i uchwaliło zaproponowaną przez komisarza wysokość djet za pełnienie czynności urzędowych przez prezesa, wiceprezesa i innych członków zarządu Izby, oraz wysokość odszkodowania za ich podróże służbowe, jak i za podróże członków rady na zebrania. Następnie upoważniono zarząd Izby do wypłacania urzędnikom do 1. IV. b. r. uposażenia w wymiarze z dnia 1. I. b. r. Na wniosek p. J. Czajkowskiego wybrano 7 członków zarządu i 7 ich zastępców. Podobnie wybrano do komisji rewizyjnej 5 zaproponowanych radców, a do komisji budżetowo-finansowej 5 członków i 5-ciu zastępców. W skład zarządu weszli: J. Donimirski, M. Paluch, L. Czarliński, Dr. K. Sindowski, K. Kreft, S. Woziwoda i W. Waligóra. Zarząd wybrał ze swojego łona prezesem p. Donimirskiego, wiceprezesem p. M. Palucha. *K. H.*

Zakup nasion siewnych soi. Małop. Tow. Rolnicze oddział Lwów donosi, że Spółdzielnia roślino-olej s. o. o. w Równem zakupuje nasiona siewne soi po 26—28 zł za 100 kg, oraz nasiona fabryczne soi po 22—25 zł, loco stacja załadowcza.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

(Dokończenie)

3) W związku z wielkim planem inwestycyjnym rządu na r. 1934 w zakresie robót publicznych finansowanych głównie z funduszu pracy, walne zebranie oddz. Ropczyckiego uprasza p. Ministra o przeznaczenie większych kwot z powyższego funduszu na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych. Pracownicy ci bowiem ze względu na swą liczebność, oraz na wysokość wnoszonych opłat w wielkiej mierze przyczyniają się do ufundowania funduszu pracy i dlatego też niechaj będą równo uprawnieni z pracownikami innej kategorji do uzyskania pracy w robotach przez fundusz ten finansowanych, a to tembardziej, że rozp. Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych kwestji bezrobocia tych pracowników zupełnie nie rozwiązuje, gdyż nawet po najdłuższem opłacaniu składek na fundusz świadczeń z powodu braku pracy, po paromiesięcznym niewielkim i okrojonym zasiłku, pracownicy ci na długie lata pozostają bez opieki i pomocy.

4) Z uwagi na to, że w czasach obecnych bardzo wielka rzesza pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego, po wyczerpaniu zasiłku z powodu braku pracy, pozostaje nadal bez pracy, żyjąc wraz ze swemi rodzinami w bardzo wielkiej nędzy, walne zebranie oddz. Ropczyckiego uprasza p. Ministra o zaopiekowanie się losem tych pracowników przez dostarczenie pracy jaknajwiększej ilości tych pracowników przy robotach finansowanych z funduszu pracy.

5) Walne zebranie oddz. Ropczyckiego uprasza p. Ministra o jaknajszybsze wprowadzenie zagwarantowanych odnośnemi ustawami samorządów w ubezpieczalniach społecznych i w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Podaliśmy wyżej dalszy ciąg rezolucyj uchwalonych na walnem zebraniu oddziału ropczyckiego i przesłanych p. Ministrowi Opieki Społecznej.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: Prezes:

Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Dr. Adam Topór Borysiewicz, adwokat, dyrektor Spółdzielczego Banku, właściciel dóbr ziemskich zasnął w Panu w Stanisławowie w dniu 16 marca.

Cześć Jego pamięci.

Hodowla koni w Polsce w świetle rezultatów arenowych 1933 r.

II.

Wymieniwszy w Nr. 9 Rolnika ogiery, których produkta wygrały powyżej 60.000 zł, wykazując równocześnie nieracjonalność jednostronnych zestawień podług sum wygranych, bez względu na ilość startujących koni, zanim wykażę listy hodowców i stajen wyścigowych, mogących się pochwalić lepszemi rezultatami, wymienię tu dla kontrastu te ogiery, które ostatnio najbardziej zawiodły. Są niemi importy z Anglji Manton i Torelore.

Proszę z uwagą przeczytać następujące zestawienie:

Po ogierze	koni	w wieku	wygrało	przeć. zł
Bafur	20	4, 3 i 2 l.	898.225	44.411!
Harlekin	40	4, 3 i 2 l.	657.944	15.949
Villars	49	4, 3 i 2 l.	751.020	15.327
Mah Jong	24	3 i 2 l.	220.406	9.183
Palu	11	3 i 2 l.	100.810	9.165
Torelore	18!	2 l.	31.490	1.750!

Pod uwagę wziąłem tu tylko rezultaty arenowe 4, 3 i 2 l. z ostatnich trzech lat więc z 1931, 2 i 3. Przy Villarsie, z powodów uzasadnionych w I (Nr. 9 Rolnika) opuściłem Wisusa i Genowę, brata ew. siostrę po matce derbystów Madryta i Forwarda.

Przypatrzmy się teraz roli reproduktorów bardziej wziętych w oświetleniu biegów dwulatków:

Po ogierze	dwulatków	wygrały	przeć. zł
Kentish Cob (1) (5)	2	46.210	23.405
Palu (2)	3	33.510	11.180
Mah Jong (2)	13	184 006	9.990
Double Up (5)	3	23.720	7.907
L'Aretin (1) (6)	5	32.930	6.586
Oszczep (4)	4	20.265	5.066
Harlekin (2)	15	79.250	4.952
Oreg lak (1) (3)	6	28.860	4.810
Iluminator (5)	5	23.959	4.791
Vadi Halfa (4)	4	12.595	3.149
Büwesz (5)	11	28.150	2.559
Kings Idler (5)	14	32.380	2.313
Villars (5)	8	14.750	1.844
Torelore (5)	18!	31.490	1.750
Stawropol (5)	9	7.620	847!!

Z wyż wymienionych reproduktorów, oznaczone (1) są prywatną własnością; oznaczone (2) niemieckie; oznaczone (3) austrjackie względnie węgierskie: oznaczone (4) polskie; oznaczone (5) angielskie; oznaczony (6) francuski.

Dla kogoś, co w dorocznych zestawieniach rezultatów arenowych dobrze się orjentuje i potrafi wyciągać logiczne wnioski, jasnem jest, że nie pozytywna

ocena reproduktorów na podstawie już osiągniętych rezultatów kierowała dotąd krokami hodowców, lecz jakaś chorobliwa gonitwa za czemś nowem. Jakby z zawiązanemi oczami idą właściciele stadnin nie mający własnych, względnie u siebie reproduktorów, posyłając swe najlepsze klacze do lansowanych jak mody, imp. z Anglji ogierów.

Czyż nie racjonalniej posługiwać się udowodnionemi? C. d. n.

Ostoia-Ostaszewski.

Prace gospodarcze w terenie. Wśród lasów i gór kryje się cały szereg zapadłych wiosek zdala od linji kolejowej, do których często dociera się piechotą lub na małym zgrabnym hucułku. W tych właśnie pozornie zapomnianych wioskach pracuje szereg sił fachowych, które mają na celu poprawienie bytu tamtejszego obywatela. W ostatnich czasach miałem sposobność zetknięcia się z jednym tylko odcinkiem tej pracy na polu poprawy hodowli barana, celem dostarczenia lepszej jakości wełny i skór. Jest to praca, która ma na celu w miarę postępu uszlachetnienia runa naszych baranów, ograniczać stopniowo olbrzymi import tego towaru z zagranicy.

Punktem wyjścia była Olszanica, na linji podkarpackiej, dzisiaj miejscowość o charakterze letniska i zimowiska, która należy do p. Bohdana Juścińskiego, prezesa okręgowego Tow. Rolniczego. W towarzystwie starosty Romana Gąsiorowskiego, p. Juścinskiego i inspektora lwowskiej Izby rolniczej inż. Skoczylasa ruszyliśmy sanną w głąb Karpat. Pierwszym etapem była Polana, nieduża wioska posiadająca około 280 numerów, zamieszkała prawie wyłącznie przez Polaków. Chaty skromne, jednak schludne mały kościółek, tworzą typowy obrazek górskiej wioski. Pozatem należy wspomnieć o nowym murowanym budynku piątrowym, w którym mieści się urząd gminny i komenda strzelca. Ludność miejscowa wykazuje dużo energji i chęci do pracy, licznie obsyła prowadzone kursy, a i sama często daje w tym kierunku inicjatywę.

Tutaj odbyło się uroczyste zamknięcie kursu białoskórniczego, który prowadził p. Karpiak, a wystawa okazała, że kurs nie poszedł na marne i rezultaty nauki garbowania były widoczne na poszczególnych skórach wystawowych. Ksiądz kanonik Pieniążek nie szczędzi trudu i zabiegów dla swoich parafjan, aby dostarczyć im wszystkiego, co tylko może wpłynąć na podniesienie ich kultury i dorobku. Podczas uroczystości przemawiali pp. starosta, naczelnik gminy, p. Kapral, Inż. Skoczylas i inni. Uroczystość zakończono wspólną fotografją.

Dnia następnego udaliśmy się do Wołkowyji, wieś to znacznie większa, posiadająca dość duży kościółek murowany, szeroko rozrzucona nad Świecą. Tutaj odbywał się kurs trykotarski, a instruktorka p. Marja Chławaczek mogła się poszczycić rezultatami pracy i wykazać, że nawet nieudolne i do delikatniejszych robót nieprzyzwyczajone ręce tamtejszych kobiet mogą wyprodukować bardzo ładne wełniane szaliki, bluzki, kamizelki, rękawice i t. p. Umiejętność trykotarstwa pozwoli tamtejszym wieśniaczkom zużyć długie bezrobotne zimowe wieczory na wyprodukowanie rzeczy pożytecznych i dających się spieniężyć. Również wśród lata gęsiarki lub pasące bydło dziewczęta podrostki, dotychczas bezczynnie marnowany czas zużyją na pracę ręczną.

O podobnym charakterze był prowadzony kurs białoskórniczy w Perehińsku, dla ludności starostwa dolinianskiego i kałuskiego. Kurs, prowadzony na zlecenie Izby Rolniczej przez warsztaty naukowe garbarsko-białoskórnicze we Lwowie, dał również dowody, że pod umiejętnem kierownictwem instruktora kursu St. Dobuszczaka dał bardzo dobre rezultaty w kierunku garbowania i farbowania skór baranich. Kurs ten był połączony równocześnie z kuśnierstwem. Podczas uroczystości zamknięcia, zebranym gościom udzielał wyjaśnień dr. Kazimierz Ciesielski, a wystawę zaszczycili swą obecnością pp. starostowie z Doliny i Kałusza.

Dnia 11 marca odbyło się zamknięcie kursu garbowania skór króliczych, urządzonego przez warsztaty naukowe garbarsko-białoskórnicze za inicjatywą Inż. Youngi, prezesa okręgowego Tow. Rolniczego, a pod egidą Izby Rolniczej. Kurs prowadził S. Grim. W związku z ukończonym kursem otwiera się tutaj możność rozwinięcia hodowli królików na większą skalę, do której racjonalnego prowadzenia zachęcał dr. Kazimierz Ciesielski z okazji zamknięcia kursu.

Obecnie odbywaja się pod egidą Izby Rolniczej kursy w Czarnej, prowadzone przez p. Karpiaka, oraz w Żabiem i Hreniawie, urządzone przez dr. K. Ciesielskiego, dyr. Zakładów garbarsko-białoskórniczych we Lwowie. *C.*

Kierownictwo remontu koni podaje do wiadomości ustalony plan wystaw w 1934 roku z wyszczególnieniem sum przyznanych na nagrody za konie remontowe: Dn. 15, 16 VI br. — Pinczów 4.000 zł, dn. 21, 22, 23, 24 VI br. — Poznań 10.000 zł, dn. 27, 28, 29, VI br. — Lublin 10.000 zł, dn. 2 i 3 VII br. — Piotrków 4.000 zł, dn. 6, 7, 8 VII br. — Łuck 4.000 zł, dn. 13, 14, 15 VII br. — Lwów 4.000 zł.

Ograniczenie eksportu bekonów polskich do Anglji. Z dniem 28 ub. m. przestają obowiązywać obecne kontyngenty przywozowe do Anglji bekonów. Od 1. III. ma ulec pewnej redukcji globalnej kontyngent importowy o 7% na okres od 1. III. do 31. V. br.

Przewidywana dalsza obniżka o 3% ma nastąpić z dniem 31. V. br. Prócz tego w angielskich sferach omawiana jest sprawa zmiany dotychczasowego klucza podziału kontyngentów przywozowych między poszczególne państwa.

W wypadku zastosowania nowego klucza najbardziej ucierpiałyby te państwa, których import do Anglji zwiększył się w ostatnich czasach, a ponieważ przy ustalaniu kontyngentów, Anglja uwzględniałaby tylko kontyngenty z lat dawnych, przeto straty Polski były dość znaczne.

R. A. P.

Możliwości eksportu drewna polskiego do Niemiec. W niemieckich sferach drzewnych utrzymuje się przekonanie, że nastąpią pewne udogodnienia w dziedzinie importu drewna z Polski. Prawdopodobne jest, że zbyt wysoka taryfa celna, która przewiduje obecnie w imporcie drewna tartego stawkę wysokości Rm. 30 od 1 m sześć., ulegnie znacznej obniżce. Przy cle około Rm. 15 za 1 m sześć. otwierają się nowe możliwości eksportowe dla drewna polskiego. Przy podwyższonych cenach na suchą sosnę, sprzedaż polskiego tartego drewna nie natrafi na trudności. Wejść tu jednak w rachubę mogą tylko ograniczone ilości, gdyż zapasy w wymiarach przystosowanych dla Niemiec, po długiej przerwie są nieznaczne.

R. A. P.

Ustalenie ceny buraków cukrowych. Cena za buraki do produkcji cukru, przeznaczonego na rynek wewnętrzny, będzie wynosić 4 zł za q a za buraki do cukru na eksport 2,30 zł za qwintal. Pozatem określono wysokość kontyngentu buraków pierwszej i drugiej kategorji. Plantatorzy buraków cukrowych mają otrzymać od cukrowni szereg dodatkowych świadczeń, a między innemi bezprocentowe zaliczki, oraz bezpłatnie nasiona buraczane i pewne ilości cukru. Umowa ramowa między przemysłem cukrowniczym a plantatorami buraków ma obowiązywać tylko w ciągu najbliższej kampanji cukrowniczej, rozpoczynającej się od pierwszego października b. r., a to dlatego, że nowa cena cukru również ma obowiązywać na jeden rok.

Z krakowskiej wystawy drobiu. Prócz licznych nagród komitet podał do Ministerstwa Rolnictwa wnioski komisji sędziowskiej do zatwierdzenia nagród państwowych:

1. Złoty medal Min. Rol. i R. R. — Perlisowi Janowi (jun.) z Łachowa za całokształt hodowli królików futerkowych, zwłaszcza za staranną hodowlę krajowej rasy królików gronostai polskich.

2. Srebrny medal Min. Rol. i R. R. — Wandzie Głowińskiej z Raby Wyżnej za hodowlę drobiu, zwłaszcza za racjonalną hodowlę rasy użytkowej zielononóżek polskich.

3. Srebrny medal Min. Rol. i R. R. — Krak. Tow. Hod. Goł. Pocztowych za całokształt prac w dziedzinie hodowli gołębia pocztowego.

4. Bronzowy medal Min. Rol. R. R. — Włodziemierzowi Schönowi z Naszyc ad Ojców za kury Rhode Islands Rods o udowodnionej produktywności.

5. Bronzowy medal Min. Rol. i R. R. — Paszkowi Janowi z Jasienicy p. Jaworze za kury Rhode Islands.

6. List pochwalny Min. Rol. i R. R. — Zarządowi Zwierzyńca miejskiego „Las Wolski" za hodowlę ptactwa domowego.

7. List pochwalny Min. Rol. i R. R. — Przysp. Rol. Zw. Strzel. Pow. Krak. za pracę na polu hodowli królików futerkowych i drobiu.

7. List pochwalny Min. Rol. i R. R. — drowi Pawłowi Barskiemu w Krakowie za hodowlę gołębi użytkowych rasy rysie polskie.

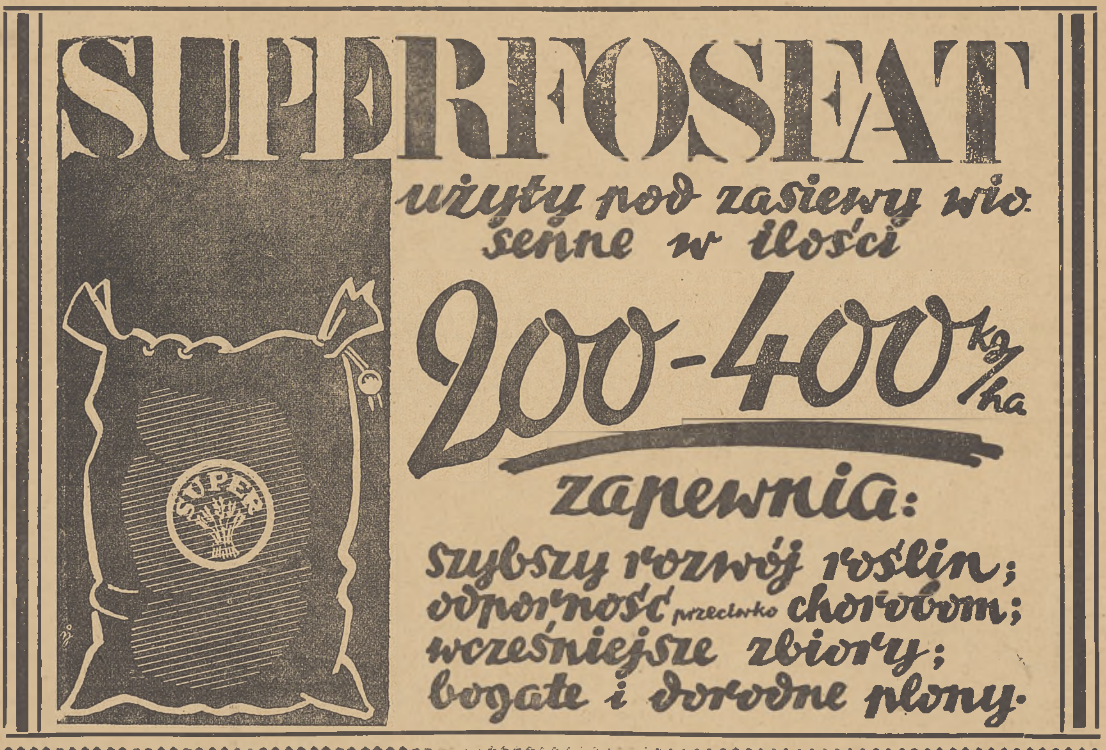
7. List pochwalny Min. Rol. i R. R. — Pudlikowi Wincentemu z Piekar Wielkich za hodowlę i stwierdzoną użytkowość gołębi pocztowych.

Rolnictwo na Pomorzu. Czytamy w „Gazecie Handlowej" co następuje:

Znaczne zmniejszenie produkcji cukrowni pomorskich przyśpieszyło ukończenie kampanji tegorocznej. Na rynkach zbożowych nastąpiła stabilizacja cen, jedynie pszenica lekko zniżkuje. Również niezmieniona jest sytuacja na rynku hodowlanym. Ceny bydła utrzymują się na przeciętnym poziomie m. października, natomiast zauważyć można obniżenie ceny trzody chlewnej o przeszło 15 proc. Pośrednim powodem tego jest ograniczenie kontyngentu angielskiego, które zmusza bekoniarnie do obniżenia uboju. Pomimo, że Pomorze ma szczególnie dogodne warunki dla rozwoju bekoniarstwa, jak wysoko postawiona hodowla dostarczająca w dostatecznej ilości odpowiedni materjał surowcowy, oraz nowocześnie urządzone przetwórnie przy rzeźniach miejskich, pracujące przy minimalnych kosztach produkcji, oraz posiadające racjonalnie postawiony aparat handlowy i wreszcie dogodne warunki komunikacyjne i bliskość portu, zauważyć można pogorszenie się sytuacji. Rolnictwo pomorskie zabiega usilnie o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania w tej dziedzinie przemysłu, które zapewnia obecnie jedynie względną opłacalność rolnictwa.

Liczne gorzelnie pomorskie nie mogą wykorzystać swoich zdolności produkcyjnych, gdyż przydzielone kontyngenty nie przekraczają przeciętnie 120 hl. Dlatego dotychczas gorzelnie nie zostały jeszcze uruchomione i właściciele zastanawiają się, czy mimo braku zbytu na ziemniaki uruchomienie gorzelni przy przyznanych kontyngentach wogóle się kalkuluje.

Obroty ziemniakami były stosunkowo nieznaczne poza wywozem do Gdańska (około 8—9.000 ton), większe ilości zostały jedynie sprzedane na rachunek funduszu pracy. Odbudowa i uruchomienie



przetwórni ziemniaczanej firmy Lubań w Toruniu odbija się korzystnie na rynku ziemniaków fabrycznych.

Sprostowanie. W artykule p. A. Sandera p. t. Nowa ustawa łowiecka pruska. drukowanym w zeszycie 13 mylnie datę ustawy: 3 grudnia 1934, zamiast 1927 r.

†

DR. ROMAN STROYNOWSKI.

W chwili oddawania zeszytu niniejszego do druku doszła nas bolesna wiadomość o stracie, jaką poniosło w dniu dzisiejszym nasze rolnictwo przez śmierć śp. dr. Romana Stroynowskiego, Prezesa Małop. Tow. Rolniczego, Posła na Sejm i Członka Rady Lwowskiej Izby Rolniczej. Obszerniejsze wspomnienie pomieścimy w najbliższym zeszycie naszego pisma.

Redakcja.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

99. Jakie są formalności celne i opłaty przy sprowadzeniu broni myśliwskiej z Austrji? *R. B.*

100. Kto mi powie nazwę chwastu trawników ogrodowych u nas bardzo częstego, kóry Niemcy nazywają Schierling. Lud nazywa go świniuch. Koszony cuchnie. Podobną jest do niego (w Laroussie) cykuła, „cigne". Chodzi mi o nazwę botaniczną polską i jaki zawiera alkaloid lub olejek eteryczny? *X..r.*

101. Ub. roku zniszczyła mi jakaś zaraza hodowlę pomidorów. Objawiła się w postaci brunatnych plam na liściach, łodygach i owocach, które wygniły. Jak temu zapobiec? *T. R.*

102. Kiedy należy siać anyż? *W.*

ODPOWIEDZI

Formalności przy sprowadzaniu broni myśliwskiej z Austrji.

(Odpowiedź na pytanie 99).

Broń do użytku osobistego wolno sprowadzać lub przewieźć ze sobą, bądź na zasadzie pozwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej ze względu na miejsce zamieszkania odbiorcy, względnie przewożącego, bądź na zasadzie zaświadczenia, wydanego przez właściwą placówkę konsularną Rzeczypospolitej Polskiej zagranicą. Co do opłaty najlepiej zwrócić się wprost do firmy, od której pytający ma zamiar sprowadzić broń. Firmy mają odpowiednie regulaminy.

red.

Botaniczna nazwa chwastu.

(Odpowiedź na pytanie 100).

Zarówno z opisu jak i z rysunku kwiatu i liścia istotnie wygląda to na t. zw. szalej jadowity (Cicuta virosa L). Zwą go także szaleniem, weszką lub wodną cykutą. Roślinę tę poznać można po korzeniu trwałym, który jest gruby, mięsisty, jasno brunatny, a w środku wydrążony, i podzielony ścianami poprzecznemi na rozliczne komory. Łodyga walcowata, gałęzista, od dołu czerwonawa i nieznacznie rowkowana, wewnątrz wydrążona. Roślina ta należy do najsilniejszych trucizn, mianowicie jej brudno żółtawy sok, wypływający z korzeni, jest bardzo niebezpieczny dla ludzi i zwierząt. Zawiera alkoloidów t. zw. cikutoksynę. Nazwa niemiecka „Wasserschierling".

Ponieważ, jak zaznacza pytający jest to chwast tamże bardzo często rosnący na trawnikach ogrodowych, zatem sądzę, że zachodzi tu pewne nieporozumienie, to znaczy, że rozchodzi się tu o zupełnie inną roślinę, być może zupełnie niewinną. Rodzina baldaszkowatych, do których właśnie i szalej należy, zawiera bardzo wiele roślin, zbliżonych do siebie wyglądem. Szalej rośnie jednak głównie na miejscach nisko położonych, nad rowami, koło stawów, na błotach, a nie na trawnikach. Podejrzewam zatem, że może to jest t. zw. świerząbek pospolity, zwany także trybulą leśną Chaerophyllum silvestris, o korzeniu trwałym, długim wrzecionowatym, o liściach pierzastych i o listkach również lancetowatych. Chwast ten jest bardzo pospolity w naszych ogrodach, zwłaszcza w miejscach zacienionych. Posiada nieprzyjemny smak i zapach, dlatego bydło go nie jada.

Proszę zdabać korzeń. Jeśli nie posiada przegród, w takim razie najprawdopodobniej będzie to ów świerząbek. *J.*

Choroba pomidorów.

(Odpowiedź na pytanie 101).

Przepuszczalna ziemia, dobrze się nagrzewająca, może ochronić w części pomidory od tego grzybka, który jest dla plantacji pomidorów bardzo niebezpieczną chorobą. Gdy się tylko pojawi, tj. będą widoczne pierwsze plamki, trzeba zaraz zrosić rośliny 1% cieczą bordoską. Cieczy nie należy rozpuszczać w naczyniach metalowych, lecz drewnianych lub kamiennych. Ciecz przyrządzić w następujący sposób: 1 kg siarczanu miedzi rozpuścić w 10 litrach wody, 1 kg świeżo gaszonego wapna również w tejże ilości wody i oba te płyny wlać razem do naczynia, do którego wlaliśmy wprzód 80 litrów wody. Mieszaniną tą zraszać plantację zapomocą przyrządów rozpryskujących. *N.*

Kiedy siać anyż.

(Odpowiedź na pytanie 102).

Anyż sieje się zwykle w drugiej połowie kwietnia w cztery lub pięć linij na zagonie. Ziemia powinna być przepuszczalna i ciepła. Oczyszczać plantację często z chwastów przez motyczenie. *N.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Baczność przy zakupnie łubinu słodkiego. Na wiosnę 1933 r. pewna hodowla nasion z Poznańskiego wysyłała pod silną reklamą łubin rzekomo słodki po cenie 14 — zł za q. Oceniając doniosłość tego wynalazku zakupiłem natychmiast 1 kg. Na pewno tak jak ja wpadł cały szereg rolników. Hodowca niezły interes zrobił, albowiem sprzedawać 1 q żółtego łubinu po 14.00 zł to jeszcze można gospodarować...

Łubin ten wysadziłem ściśle według przepisów „hodowcy". Oczywiście zasiałem nieźle, plon z jednego kilograma siewu dał 48 kg czystego ziarna. Plon ten przypisuję w pierwszem rzędzie temu, że dałem strączki co trzy — cztery dni ręką obrywać, unikając straty przez obsypanie się.

Niestety wynik analizy był fatalny. Mianowicie badanie przeprowadzone w kraju wykazało 1.07% zawartości alkaloidów w suchej i 1.14% w mokrej masie. Analiza zagraniczna wykazała 0.986% alkaloidów masy suchej. To znaczy, że zawartość trucizny jest tak znaczna, że wymaga bezwarunkowo przed spasaniem inwentarza odgoryczania. W porównaniu do tego przytaczam fakt, że zawartość alkaloidów łubinu żółtego słodkiego hodowli prof. Baura w Müncheberg koło Berlina wynosi poniżej 0.1%.

Podkreślić muszę, że znam kilka miejsc w tem i Instytut rolniczy Techniki w Gdańsku, gdzie zasiano „słodki łubin" z poznańskiego z tym samym wynikiem jak tu u siebie.

O co więc się w danym wypadku rozchodzi?

Albo o karygodne wyzyskiwanie lekkomyślności rolników, chwytających z zapałem wszystko co rokuje choć odrobinę nadziei, czy też o lekkomyślne wypuszczanie rezultatów nieukończonej, albo nieudałej hodowli? Tak czy tak postępowanie nie na miejscu!

Ostrzegam wszystkich interesowanych od zakupu podobnego „słodkiego łubinu". Dodaję, że nasienia z hodowli niemieckiej w roku 1934 w Polsce jeszcze w handlu nie będzie! Należałoby jednak zwrócić baczną uwagę na ten wynalazek, który odrazu podstawy gospodarstw o glebach lekkich piaszczystych zmienia z gruntu. Gospodarstwa te będą w stanie produkować choć na bardzo lekkiej glebie paszę wysokowartościową, prześcigającą co do zawartości białka i tłuszczu nawet bobik.

Mjr. Wilhelm Hortmig.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Na czem polegać będzie reforma podatku gruntowego. Oto tytuł artykułu, który podała „Codzienna Gazeta Handlowa" w jednym ze swych styczniowych numerów. Z artykułu tego podajemy poniżej, co następuje.

Projekt ustawy nosi charakter wybitnie ramowy, t. zn. niema w nim podanej wysokości stawek podatkowych, ustanowione są jedynie granice minimalne i maksymalne, dla gruntów najgorszych w najsłabszym okręgu ekonomicznym, oraz dla gruntów najurodzajniejszych w najlepszym okręgu ekonomicznym. Nie jest jeszcze również wymieniona żadna globalna suma, jaka ma być z tytułu tego podatku rozdzielona na poszczególne okręgi ekonomiczne. Ustalenie tych okręgów będzie uskutecznione przez Radę Ministrów. Przypuszczalnie będzie stworzona specjalna komisja, mająca za zadanie przeprowadzenie badań celem dokonania podziału na okręgi, co do których zresztą niema bliższych danych w projekcie ustawy. Będzie tu musiała być wzięta pod uwagę nie tyle klasyfikacja gruntów, ile w głównej mierze ogólne warunki gospodarcze, t. zn. warunki komunikacyjne, gęstość zaludnienia, stopień uprzemysłowienia, odległość od centrów zbytu, i t. p. W obrębie poszczególnych powiatów będą stworzone dla oddzielnych jednostek podatkowych komisje klasyfikacyjne. Przepisy określające sposób klasyfikacji gruntów zapewniają, że będzie ona przeprowadzona z uwzględnieniem wszystkich interesów płatników, w sposób objektywny i sprawiedliwy. W projekcie ustawy nie jest podaną wysokość stawek podatkowych dla poszczególnych klas gruntów, więc sadzićby należało, że będą one ustalone równolegle z określeniem sumy globalnej podatku, i podziałem na okręgi ekonomiczne. Wymiaru podatku dokonywać mają urzędy skarbowe. Podatek wymierza się przez pomnożenie ilości hektarów poszczególnych rodzajów uprawy, klas żyzności przez odpowiednie stawki podatkowe, z uwzględnieniem okręgów ekonomicznych. Ustawa zawiera upoważnienie ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych do określenia ulg przy wymiarze państwowego podatku gruntowego dla karłowatych gospodarstw rolnych. Właściciel jest obowiązany zawiadomić urząd skarbowy o wszelkich zmianach zaszłych w użytkowaniu gruntów w ciągu dni 30-tu po zajściu zmian. O ileby tego zaniechał, będzie obowiązany uiścić należny, odpowiednio podwyższony, podatek, oraz będzie mógł być karany grzywną do wysokości części uszczuplonego podatku. Grunty, które wskutek zmian istotnych, opłacają za niski podatek gruntowy, będą musiały zapłacić dodatkowo należną różnicę, jednak za czas nie dłuższy jak 3 lata wstecz. Gdyby grunty zostały przy wymiarze opuszczone (stosuje się to przedewszystkiem do małej własności, której pomiary nie są dokładne) lub niesłusznie zwolnione, podlegają podatkowi za cały czas ubiegły, jednak nie dłuższy niż 5 lat wstecz, od roku w którym zostało to stwierdzone. W razie klęsk żywiołowych może być umorzoną część podatku gruntowego. Dodatki komunalne zostają utrzymane. Ustawa wprowadza natomiast obciążenie na rzecz izb rolniczych w wysokości od 5 do 10 proc. państwowego podatku gruntowego, przyczem izby rolnicze powinny powziąć odpowiednie uchwały, które zatwierdza minister Rolnictwa i Reform Rolnych. W poprzednim projekcie ustawa powyższa miała obowiązywać od 1 stycznia 1936 r. Obecnie termin ten został przyśpieszony do dnia 1 stycznia 1935 r. Z tego względu prace nad ustaleniem okręgów ekonomicznych oraz nad przeprowadzeniem jednolitej na obszarze całego państwa klasyfikacji gruntów, będą musiały być prowadzone nadzwyczaj intensywnie. Unormowanie w ten sposób sprawy podatku gruntowego oraz wprowadzenie tem samem jednolitych przepisów dla całego Państwa stanowi jedną z najważniejszych reform gospodarczych przeprowadzonych przez rząd obecny. Dotychczasowe ustawodawstwo w tej dziedzinie grzeszyło w wielu wypadkach pewnemi niesprawiedliwościami, wynikającemi z niejednolitych przepisów, z braku przeprowadzenia odpowiedniej klasyfikacji gruntów na terenie b. zaboru rosyjskiego, ze zbyt małego uwzględnienia podziału Państwa pod względem warunków gospodarczych poszczególnych terytorjów oraz z różnych innych względów. Przyśpieszenie terminu mocy obowiązującej nowej ustawy należy w imię interesów gospodarczych Państwa powitać z uznaniem. Należy mieć nadzieję, że przy odpowiedniej organizacji nie będzie to miało ujemnego wpływu na właściwy podział na okręgi i klasyfikację gruntów.

Prenumerata

za Kwartał II-gi wynosi tylko

zł. 10·—

jeżeli zostanie zapłacona przed 15 kwietnia

Po tym terminie Administracja musi stosować stawkę miesięczną po 4 zł., a zatem za kwartał 12 zł.

Administracja nie może uznać spóźnionych wpłat według niższej stawki, ponieważ wskutek spóźnienia wpłat ponosi cały szereg poważnych wydatków, których nie może przerzucać na punktualnych Prenumeratorów.

* * *

Blankiety P.K.O. Nr. 500.126 (Dr Wojciech Gottlieb) załączone były do poprzedniego numeru.

TO I OWO

Jeszcze jedno liczniejsze stanowisko cisa. W lasach Bynie, ad Baligród, w powiecie leskim, p. Jana Wiktora z Zarszyna w jednym z kompleksów, położonych przy gościńcu, zdążającym z Leska przez Baligród, Jabłonki do Cisny, między 3 a 4 km od Baligrodu, podczas pomiarów i badań drzewostanów w sierpniu 1933 r. dla sporządzenia planu gospodarczego, trafiono na większą ilość cisów.

Już w literaturze fachowej, w „Sylwanie" z r. 1924, wspominał p. St. Winiarski ówczesny zarządca tych lasów, o wystę-

powaniu cisów w tych okolicach, jednak, poza kilkoma egzemplarzami, które znajdowały się w dostępnych miejscach, większej ilości ich nie natrafił. Znajdują się one bowiem na południowym i południowo wschodnim, bardzo stromym, bo dochodzącym do około 42° nachylenia — stoku, który częściowo, szczególnie w niższych partjach, terasowato opada około 50 m poniżej szczytu kompleksu górskiego, zwanego „Jaworem“ o wysokości 817 m n. p. m.

Gleba kamienista, podłoże skaliste (piaskowiec karpacki, twardy, kwarcytowy) z cienką warstwą gleby rodzajnej, obfitej w próchnicę i ściółki w znacznej ilości. Warstwa rodzajna: świeża, czynna, lekko zazieleniona. Drzewostan, pod którym one występują, składa się z jodły 0.4, świerka 0.1, buka, jawora 0.5, we wieku 40—85, średnio 62 lat, drzewostan o dość nieregularnem zadrzewieniu, z powodu uszkodzeń pocisków artyleryjskich, które padały na linję bojową w roku 1915. Linja ta przeciągała samym grzbietem tegoż kompleksu górskiego, od północnego-zachodu, samym szczytem „Jawora“, zdążając ku północnemu-wschodowi, obecnie linją oddziałową 1, a prawie od wierzchołka, linją gospodarczą „A“. Warunki siedliskowe i klimatyczne dla tego cisa są idealne. Wrażliwy na przymrozki wczesne i późne, nie znosząc klimatu kontynentalnego, obrał sobie bowiem miejsce zaciszne, zasłonięte wysoką ścianą od północy i wschodu, łagodne zaś i ciepłe południowe wiatry, obfitość naświetlenia pośredniego, stworzyły dla niego tutaj najlepsze warunki bytu.

Cisy te znajdują się w oddziale 5 c, którego powierzchnia wynosi 3.36 ha. Pierwsze wiadomości przyniósł gajowy tych lasów Iwan Wermiński i zapodał ilość ich około 30 egzemplarzy. Przy przeliczaniu okazało się, iż liczba ta zwiększyła się do 60, a w dalszym jeszcze ciągu, znajdywano nowe.

Celem więc ustalenia ilości, obmierzono i wypalikowano teren, na którym wybitnie występują, polecono jeszcze dokładniej teren oznaczyć i skrupulatnie przeliczyć.

Występują one tutaj grupkami po 4—6 egzemplarzy, w kilku lub kilkunastu metrowej odległości, grupy zaś kilkudziesięciu metrowej odległości od siebie.

Wygląd zdrowy, strzały zbierzyste, o dość grubej szyi korzeniowej, po większej części proste, gałęziste, przeważnie jednostronnie ku większemu naświetleniu, niektóre o kilku strzałach z jednego odziomka wyrastających. Wysokość ich dochodzi od 2—8 m, przy pierśnicy: 2—20 cm. Na niektórych jeszcze po kilkanaście zielonych jagód. W pobliżu zaś kęp tych, trafia się podsiew jego.

Nie jest to jednak jedyne stanowisko jego w tym kompleksie. Spotyka się go bowiem jeszcze w sąsiednich oddziałach, 2, 3, 4, 6, jednak pojedynczo. Również nie jest to jedyne miejsce pojawienia się jego w tej okolicy. Jak wskazuje sama nazwa pobliskiej miejscowości, Cisna, musiał on liczniej występować tutaj, a jak opowiada tamtejsza ludność, jeszcze dziś spotyka się tamże pojedyńcze egzemplarze. Również w sąsiednich lasach, przytykających od południa do tegoż kompleksu, należących do p. Felicji hr. Skarbkowej według twierdzenia ludności, ma tam licznie występować.

Może kiedyś i tam znajdzie się ktoś, który je odszuka i literaturze naszej wspomni o nich?

Podzielono się z tą wiadomością z właścicielem tych lasów p. J. Wiktorem, który żywo się tem odkryciem zainteresował i przyrzekł zająć się ochroną ich.

Prof. dr. Wierdak, po udzieleniu mu o tem dokładnego opisu, udaje się tamże, dla naukowego zbadania pochodzenia cisa.

Miejscowi miłośnicy przyrody, w osobach pp. St. Winiarskiego, byłego zarządcy tych lasów, naczelnika sądu, rejenta i innych, mieszkających w miasteczku Baligrodzie, bardzo się tem odkryciem zainteresowali, udając się z wycieczką dla oglądnięcia tego osobliwego zabytku przyrody!

E. Kwiatek,
insp. leśny M. T. R.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Soję czarną i żółtą kupi Zarząd dóbr Miżyniec k. Przemyśla.

Zgłoszenia sprzedających:

Różę cukrową po 50 gr za krzak i tuje po 3 zł sprzeda zarząd dóbr Lipica dolna p. loco.

Zarząd Dóbr Bąkowice, p. Chyrów sprzeda konia wierzchowca anglo-araba 6 lat, miara 146 laskowa.

Jaja wylęgowe indyków Mamutów, à 80 gr, kur Wyandottów, kaczek Pekingów à 30 gr, Drohojowska Tamanowice.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Z Polskiego Związku Bekonowego. Sprawozdanie za miesiąc luty 1934 r. Eksport z Polski do Anglji w miesiącu lutym 1934 r. wyniósł:

a) bekonów 2.043.462,9 kg wartości zł. 4.601.041.65, b) szynek w puszkach 103.767 kg wartości zł 300.820.53, c) szynek peklow. 132.381.2 kg wartości zł 332.002.80, d) przetworów mięsnych 68.734.2 kg wartości zł 127.680.72.

Podczas gdy w tymże miesiącu lutym 1933 r. wyeksportowano:

a) bekonów 3.577.755,2 kg wartości zł 4.967.108.40. b) szynek 386 336.5 kg wartości zł 581.762.61.

Przeciętna cena miesięczna uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu wyniosła za 1 cwt. (50,8 kg) w shl:

	w lutym 1934 r.	w lutym 1933 r.
za bekon kanadyjski	87,70	50,86
„ „ duński	93,85	56,90
„ „ holenderski	88.86	49.49
„ „ estoński	88,12	52,—
„ „ łotewski	87,66	48,89
„ „ litewski	86,11	47,55
„ „ szwedzki	93,—	54,43
„ „ polski	84,73	46,10

Przeciętna cena miesięczna za polskie szynki peklowane w lutym 1934 r. wyniosła shl. 94,37 za 1 cwt. (50,8 kg) podczas gdy w lutym 1933 r. cena wyniosła 50 za 1 cwt.

Przeprowadzając analizę powyższych zestawień stwierdzamy, że w ciągu lutego 1934 r. w porównaniu z tym samym miesiącem 1933 r. wywieziono bekonów, szynek i przetworów mięsnych w kg o 40,7% mniej.

Rolnictwo r. 1933 w cyfrach. (Dokończenie).

Jak kształtują się te ceny, mówi tabela II, opracowana przez Instytut Badania Konjunktur. (Liczby %).

Cyfry tej tabeli wskazują, że nożyce między cenami produktów dostarczanych przez rolnika a temi, których rolnik jest głównie odbiorcą, t. j. nawozami sztucznemi, wytworami przemysłu skartelizowanego, oraz monopoli państwowych, rozwierają się coraz bardziej i w sposób tragiczny dla rolnika. Jednocześnie stale wzrasta procentowy udział Państwa i instytucji społecznych w dochodzie rolnika, gdyż pomimo kurczących się stale dochodów, suma globalna, którą płaci rolnictwo w formie podatków i składek do ubezpieczalni itd„ nie ulegają zmniejszeniu, pochłaniając coraz większą część dochodu.

Pozostałyby jeszcze horoskopy na świetlaną przyszłość, ale i tych niestety dopatrzeć się nie mogę. Rok 1933 przyniósł nam zaostrzenia importowe ze strony Czechosłowacji, Austrji, Francji, Grecji, oraz coraz nowe utrudnienia ze strony Anglji (od czasu konferencji w Ottawie), bijące boleśnie w nasz eksport bekonów.

O stopniu kurczenia się naszego eksportu ziemiopłodów mówi załączone zestawienie:

Rok	w tysiącach zł
1929—30	537.397
1930—31	295.337
1931—32	203.602
1932—33	150.483

Powyższe cyfry wskazywałyby, że powinniśmy się liczyć, wobec pogarszających się konjunktur eksportowych, oraz dalszego spadku cen ziemiopłodów, z dalszym spadkiem naszego eksportu, w żadnym zaś wypadku z poprawą konjunktury.

Spadek cen produktów rolnych, idący w ścisłym związku z cenami rynku światowego, wskazywałby na to, że drogi ochrony produkcji rolniczej w Polsce nie są właściwe, gdyż oderwanie się od cen światowych jest możliwe, na co wskazują przykłady kształtowania się cen ziemiopłodów na giełdach Berlina, Paryża, Pragi czy Wiednia, które są wyższe od cen polskich o 80—120%. Z przykładów krajowych wskazywałyby na to ceny, uzyskiwane za swe wytwory przez przemysł skartelizowany.

Dziś po 6 latach prób opanowania kryzysu rolniczego dotychczasowemi środkami, które zasadniczo zawiodły na całej linji, trudno jest pocieszać się tem, że uzyskujemy ceny za pszenicę o ok. 8 zł wyższe od cen w Buenos-Aires, gdy w razie skuteczności środków ochronnych cena pszenicy wynosiłaby u nas nie 19—21 zł, ale 30—32 zł. t. j. cena w Buenos-Aires + cło + koszt transportu.

Dzisiaj wobec szeregu niewiadomych, stojących przed gospodarką światową jedno zdaje się nie ulegać kwestji, to załamanie się liberalnego systemu gospodarki i związanego z nią rozgałęzionego handlu międzynarodowego; dowodem czego jest obecna polityka celna Anglji, państwa dotychczas stojącego twardo przy wolnym handlu, a mająca na celu udzielanie najdalej idących preferencyj swym dominjom i kontyngentowanie importu państw innych.

Walka o rynki zbytu prowadzona jest dziś w sposób djametralnie różny niż w latach przedwojennych, gdy eksport

Tablica II.

Rok	Rolnictwo: Ceny hurtowe ogółem	Ziemiopłody	Zwierzęta rzeźne	Nabiał	Artykuły nabywane przez rolnictwo: Ogółem	Nawozy	Wyroby gotowe	Surowce: Ogółem	Półfabrykaty przemysłowe: Zależne od zagranicy	Skartelizowane	Pozostałe
1928	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100.0
1929	89,5	75,5	105,5	98,0	101.1	102,7	103,6	96,3	93,3	107,7	93.5
1930	67,5	50,0	86,9	79,4	98,6	100,0	100.7	86,1	68,6	108,9	81,0
1931	59,5	57,7	56,7	70,1	90,7	96.2	101,9	72,8	50,9	107,8	63,7
1932	48,9	49,9	43,8	55,0	81.4	85,6	89,9	63,9	41,6	104,5	57,5
1933	43,7	44,3	42,0	45,0	73,6	84,1	85,4	59,2	43,8	95,5	48,4

istniał tylko w wypadku jego opłacalności; zaprzeczeniem tego jest dzisiejszy dumping, stosowany przez szereg państw, a będący eksportem, nie liczącym się wcale z kalkulacją handlową. Wobec nowych metod walki, wobec nowych form traktatów handlowych, nieznanych przed wojną, środki ochronne dobre przed paru laty, dziś już nie wystarczą (o czem zeszłą mówią wyraźnie nasze cła ochronne) i uważałbym za nieszczęście rolnictwa właśnie fakt, że w okresie, grożącym ruiną gałęzi wytwórczości, z której utrzymuje się 65% obywateli, dla ratowania tejże nie potrafimy się zdobyć na odwagę stwierdzenia, że drogi dotychczasowe są błędne, i na rozpoczęcie szukania nowych dróg, które w warunkach i stosunkach obecnych mogłyby opanować sytuację i ustabilizować ceny ziemiopłodów na wysokości, umożliwiającej przetrwanie okresu depresji. *B.*

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 4 IV. 1934 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy i życie. — Ceny utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	18.50	18.75
Pszenica zb. 719	—.—	—.—	17.—	17.25
Żyto 692	—.—	—.—	13.75	14.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	13.—	13.25	—.—	—.—
Jęczmień brow. 681	—.—	—.—	15.50	16.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	——	13 —	13.50
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	10·50	10.75
Jęczmień pastew 604	—·—	—·—	9.50	9·75
Owies dw. 459	—.—	—.—	11.25	11.50
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	10.—	10.50
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	9.50	9.75
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	18·—	20.00
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	5.—	5.25
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.—
Groch Folgera	— —	—.—	22. —	24.—
Bobik	—.—	—.—	10.50	11.50
Wyka czarna	—.—	—.—	10.50	11.—
Wyka szara	—.—	—.—	9.—	9·50
Hreczka przem.	—.	—.—	18.50	19.50
Siano słodkie	—·—	—·—	6·—	7 —
Słoma	—·—	—·—	3·50	4.50
Len (95%) *)	—.—	—.—	45.—	46.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.—	26.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	7.75	8.—
Otręby pszenne	—.—	—.—	8.75	9.—
Otręby pszenne grube	—.—	——	9.25	9.50
Kasza hreczana	—.—	—.—	35. —	37.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	45. —	50.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 32.50—33.50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 23.00—23.50, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.70—7.50, otręby żytnie netto bez worka 8.—8·75, otręby pszenne netto bez worka 10·50 10.75, kasza jaglana 44·00—45.00, kasza jęczmienna 00·00—00·— pęcak 22·00—23·—

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 24 III — 31 III 1934

Wynosił spęd wołów 14 sztuk, buhaji 15 sztuk, krów 195 sztuk, jałownika 152 sztuk, razem 376 sztuk; cieląt 333 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1411 sztuk. Koni spędzono 93 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·62—0·70, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·50—0·65, 0·40—0·48, 0·00—0·00 zł, krowy 0·57—0·64, 0·45—0·54, 0·35—0·40 zł, jałownik 0·60 0·68, 0·52—0·56, 0,00—0·00 zł, cielęta 0·40—0·60 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·70—0·80 zł.

Łój jadalny 1·00 łój przemysłowy 0·50—0·60 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3·00—5·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 2·00—3·00 zł, koniczyna 6·00—9·00. tymotka 6·00—8·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·05 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 6·00—6·50 zł. cielęce prow. szt. 5·00—5·50 zł, końskie duża sztuka 8.00—11.00 zł, mała sztuka 7·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·80—1·10 zł. II. 0.65—0·75 zł. III. 0.55—0·60 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł, tylne 0·85—1·00 zł, wieprzowe w całości 1·10—1·25 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.70—1.00 zł. cielęce 0·65—0·85 zł. wieprzowe w całości 1·05—1·20 zł, koszerne 0·95—1·25 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 24 do 30 III. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·68—0·78 zł, woły 0·65—0·00 zł, krowy 0·50—0·77 zł, jałówki 0·60—0·84 zł, cielęta 0·47—0·93 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·82—0·90 zł, bitej wagi 1·10—1.34 zł. łój nerkowy 0·80—0·00 zł, I kl. 0·60—0·00 zł. II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 76, wołów 48, krów 93, jałówek 55, cieląt 612, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 376, razem 1258 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1258 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1203, na konsumcję innych gmin 47, pozostaje niesprzedanych 0 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 200·—250.00 zł., robocze ciężkie 150 000—200·—lekkie 100·00—150·— zł. rzeźne 40—70 zł. Spędzono koni razem 158 szt.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 1·00, 0·00 zł, krowie 0·90—0·00 zł, z jałówek 1·00. —0·00 zł. cielęce za sztukę 4·00 6·00.

Przebieg handlowy: Ceny na poziomie ubiegłego tygodnia transakcje ożywione

W PRZEMYŚLU w dniu 30 III. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·50—0·55 zł. chude 0.35—0·45 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·40—0·50 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.85—0·95 zł, poniżej 100 kg 0.70—0·80 zł. chude 0·45—0·60 zł. do chowu 30.0—0·40 zł, konie wierzchowe 000—000 zł. pociągowe 00—000 zł. taborowe 000—000 zł. rzeźne 00—00 zł.

Na targ spędzono: 15 sztuk bydła, 20 sztuk chabli, 66 sztuk świń tucznych, 73 sztuk świń małych, 3 sztuk koni, 20 sztuk kóz i t. p.

W STANISŁAWOWIE w dniu 30. III. 1934 r Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 135, cieląt 27, swiń rzeźnych i hodowlanych 232, prosiąt 92, koni 196 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.39—0.00 zł. świń rzeźnych 0.70—0.89.

Spęd średni — Akcja ożywiona.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 27/III 1934 r. Pszenica dworska czerw. 21.50—21.75 dworska biała 21·—21·25, pszenica targowa 20.75 21.— żyto: dworskie 14.15—14·35, żyto targowe 14·——14.25, jęczmień: dworski 15.——17.00, owies dworski 13·00—13·25, owies targowy 14·50—15·— Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0·00 groch Viktoria 32·00 — 34·00 groch jadalny 25·00—27·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 27·00—00·28 okrągła 00·00—00·00, fasola biała długa 27·00—28·00, fasola biała krótka 28·00 29·00, fasola krasa długa 24·00—26·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 0·00—0·00 otręby pszenne 10·50—10·11, otręby żytnie 9·80—10·00 siano słodkie 6·50—7·—. siano średnie 5·00—5·50, siano kwaśne 4·00—4·50, koniczyna pastewna 7.00—8·00. słoma. długa 3·25—3·50, słoma mierzwa 3·—3.25.

W PRZEMYŚLU — dnia 30. III. 1934 r., za 100 kg: Pszenica 20·00—00·00 zł, żyto 13·00—00·00 zł, jęczmień 13·14—00·00 zł. owies 12·50—00·00 zł, ziemniaki 3·50—4·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2·50—0·00 zł, konicz 5.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł·

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 25 III do 3 IV 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·20 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28 0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20—24% tłuszczu 1·00—1.20 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.·—1·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·80—0·00 zł, stołowego 3·60—0·00 zł, kuchennego 3·40—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·60—0·00, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 3·00—0·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 3·50—0·00 zł, stołowego 3·30—0.00zł. kuchennego 3·10—3·10 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 76.80 zł.

SOJĘ nasienną wileńską i czarną sprzedaje dokąd zapas starczy Zarząd Dóbr Leszczków, poczta Waręż. Cena 40 gr za kg. Wysyłka za zaliczką. 844

ROLNIK wykwalifikowany, szkoła rolnicza, kilkunastoletnia praktyka, przyjmie posadę na skromnych warunkach, ordynarję lub kawalersko. Zgłoszenia: Folwark Krechów koło Żółkwi. 843

ZIEMNIAKI sadzeniaki konsumpcyjne Wohltmany Parnasye wagonowo, st. Horochów Wołyń dostarczy maj. Chołoniów, p. Horochów. 836

ZARYBEK karpia sprzeda maj. Chołoniów hr. Krasickiego, p. Horochów. 837

OGIERY Lipicańskie i pełnej krwi na sprzedaż. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika", Lwów, Kopernika 20 pod „Ogiery". 838

KOMPLETNY garnitur młocarniany t. j. lokomobila o sile 20 HP 10 atm. firmy Kovarik, w zupełnie dobrym stanie, młocarnia 1.30 m długość bębna, o wymłotności dziennej 150 q zboża i więcej, elewator do słomy i komplet potrzebnych pasów, wszystko w zupełnie dobrym stanie zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do „Rolnika" pod „Cedron". 783

PISARZ, pomocnik gospodarczy, z półtoraroczną praktyką, zmieni posadę. Zgłoszenia: Lalowicz, dwór Wyżłów, Bełz. 816

DWA BUHAJKI półtoraroczne, rasy czerwono-polskiej, cena 400 i 500 zł, klacz wierzchową, parę koni wyjazdowych, sprzeda Zarząd Dóbr w Przyborowie, p. Grabiny. 831

POMOCNIK gospodarczy, trzyletnia szkoła rolnicza, praktyka roczna, poszukuje posady. Zbigniew Jurneczko, Uszakowice, p. Przemyślany. 832

SZKÓŁKI BORYNICKIE polecają najlepsze odmiany jesienne i zimowe jabłoni. Cenniki na żądanie. Borynicze, województwo Lwów. 823

TANIO! siatki ogrodzeniowe druciane od 55 gr. — — za metr — —
J. KONRAD
Lwów, Hetmańska 10
Telef. 49-83 826/2

PASY SKÓRZANE
do maszyn rolniczo-przemysłowych
po najniższych cenach
poleca nowo otworzona
Lwowska Wytwórnia Pasów do Maszyn
Ch. Adam, Lwów, Legjonów 5, tel. 457. 841

W ZAKŁADZIE Doświadczalno-Rolniczym w Zemborzycach wakuje posada asystenta w dziale ogrodniczym. Wymagane wyższe studja ogrodnicze, praktyka doświadczalna i ogólna ogrodnicza. Składać odpisy świadectw i szczegółowy życiorys. Poczta Lublin skr. Nr. 2. 842

KROCZKI i narybek lina po cenie zł 1.90 za 1 kg loco staw sprzeda Zarząd Dóbr Dukla p. loco. 839



OGŁOSZENIA W „ROLNIKU"
DOCIERAJĄ DO ZIEMIAŃSTWA
POLSKI POŁUDNIOWEJ.

BRAUNSTEIN i FRÄNKEL

Lwów, Legjonów 13, Adr. tel. Komisdom, telef. 12-52 i 77-02.
polecają na siew po NAJNIŻSZYCH CENACH:

groch Wiktorja, Folger i polny
owies biały
wykę, bobik
białą koniczynę
rzepik letni, siemię konopne, kanar, gorczycę,
buraki pastewne wszystkich odmian,
koński ząb afrykański i rumuński.

840

Rolnicy

zamawiajcie

NAWOZY SZTUCZNE
WAGONOWO i ze składu
po cenach NAJNIŻSZYCH

ZAPRAWIAJCIE ZIARNO SIEWNE
USPULUNEM
Wyrobu Krajowego
JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.
Prospekty i pouczenia na żądanie 825

Wypróbowane źródła zakupu

NASIONA BURAKÓW PASTEWNYCH
świeżego zbioru: Eckendorfy, Kirsche-Ideał i półcukrowe poleca
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, telefon 8-72. 554/2

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

NASIONA DO SIEWU WIOSENNEGO
Koniczynę czerwoną, lucernę francuską i węgierską, buraki pastewne wszystkich odmian po najkorzystniejszych cenach
Firma chrześcijańska Józef Bernfeld
Lwów, Murarska 7, telefon 52-74. 553

TRYJERY ORYGINALNE HEIDA
kl. V/a o podwójnem działaniu
SIEWNICZKI RĘCZNE
taczkowe do saletry.
WIALNIE, SIKAWKI
2 cylindrowe,
plewniki ręczne i konne,
bukowniki, maślnice beczkowe
poleca okazyjnie 554/3
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, telefon 8-72.

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA
Hurtowny skład — dostawca szpitali, zakładów i klasztorów
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ
solidnie i tanio dostarcza
„Renoma"
Lwów, Słoneczna 9. 534

KAPELUSZE MĘSKIE
czapki sportowe, studenckie, wojskowe, urzędnicze, dla służby leśnej, przybory wojskowe. P. P. Akademikom opust 10%.
Jan Wittman
Lwów, ul. Trybunalska 1. 518

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE
części rezerwowe pługów, kultywatorów, siewników, maszyn żniwn. Deering, Mc. Cormick, Kovarik, Viking dostarcza
Syndykat Spółdz. Roln. w Krakowie
Oddz. we Lwowie, Kopernika 20 I p. 555

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.